

WITAMY UCZESTNIKÓW OGÓLNOPOLSKIEGO FINAŁU KONKURSU O KRAJU RAD



Uroczyste spotkanie, związane z 62 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zorganizował Zarząd Dzielnicowy ZBoWiD, w sali Klubu MPiK w Nowej Hucie. Referat na temat znaczenia Rewolucji Październikowej wygłosił mgr Jan Bąk, poczem trzynastu kombatantom wręczono odznaki „Budowniczego Nowej Huty”, „Budowniczego Huty im. Lenina” oraz „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”. W części artystycznej wystąpili artyści Estrady Krakowskiej.

Z XVII Dzielnicowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej

Określamy kolejny etap

W dniu wczorajszym delegaci reprezentujący organizację partyjną wszystkich środowisk zawodowych naszej dzielnicy podsumowali wyniki dotychczasowej działalności społeczno-gospodarczej oraz określili kierunki



rozwoju Nowej Huty podczas XVII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Wśród licznie przybyłych zaproszonych gości byli między innymi: sekretarz KK PZPR — Henryk Michalski, członek egzekutywy KK, prezydent m. Krakowa — Edward Barszcz, członek KC, członek egzekutywy KK, I sekretarz KF — Józef Nowotny oraz członkowie egzekutywy KK Antoni Dąkowski, Zdzisław Ruszkowski i Stefan Gołębiowski.

Bardzo miłym akcentem rozpoczęcia Konferencji było uroczyste wręczenie wysokich odznaczeń państwowych. Najbardziej zasłużeni działacze partyjni wśród nich wielu jeszcze sprzed zjednoczenia ruchu robotniczego zostali uhonorowani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Pol- (Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 46 (1194)

15-22. XI. 1979 r.

Cena 1 zł

Z obrad Kolegium Kombinatu

Jak nadrobić zaległości?

Członkom Kolegium Kombinatu zaprezentowano aktualne problemy produkcyjne huty w formie pisemnej. Podano więc aktualne wyniki ekonomiczno-produkcyjne Kombinatu za ostatnie dziewięć miesięcy, które nie napawają optymizmem. Szczególnie niedobory wystąpiły: w surówce aż 343.615 ton, w stali ogółem 441.848 oraz w kęsiskach 232.188 ton i w slabach 291.995 ton.

Można byłoby podać jeszcze szereg danych dotyczących kłopotów, z jakimi od wielu miesięcy boryka się nasz Kombinat. Przyczyną tych niepowodzeń stały się braki nie tylko w energii, ale zły stan urządzeń i budowli, trudności zaopatrzeniowe, fluktuacja kadr jak i stopień napięcia zadań. Z tymi problemami na co dzień boryka się kolektyw kierowniczy Kombinatu, tocząc uporczywą walkę celem zmniejszenia do minimum konsekwencji wymienionych wyżej przyczyn. Stąd wiele zaleceń, poleceń, uchwał mających na celu polepszenie dyscypliny pracy, oszczędności, poszukiwania rezerw w każdej dziedzinie naszego hutniczego życia. Podjęto także szereg przedsięwzięć techniczno-

organizacyjnych zapewniających poprawę wyników produkcyjnych i ekonomicznych. Opracowany został także specjalny program szczególnie ważnych, doraźnych przedsięwzięć mających na celu poprawę sytuacji.

We wnioskach Kolegium omawiających powyższy problem znalazły się między innymi takie zalecenia jak nadanie szczególnej rangi racjonalizacji, wprowadzenie reżimu oszczędnościowego energii elektrycznej, gazu oraz węgla, dbałość o maszyny i urządzenia.

Sporo czasu w obradach Kolegium poświęcono sprawom inwestycyjnym a w szczególności problemowi zagospodarowania niewykorzystanych maszyn i urządzeń. Również w czasie posiedzenia dokonano analizy kwalifikacji załogi naszego Kombinatu. I tak daje się zauważyć, iż załoga zaczyna się coraz bardziej stabilizować przy systematycznym wzroście ilości pracowników z zasadniczym wykształceniem i średnim technicznym.

Członkowie Kolegium zapoznali się także z aktualnymi formami podnoszenia kwalifikacji zawodowych załogi.

BUDOWNICTWO — zarówno przemysłowe, jak i komunalne — znajdują się w centrum zainteresowania nie tylko władz partyjnych i rządowych. Także społeczeństwo odczuwa bezpośrednio to wszystko, co dzieje się w budownictwie. A generalnie

nicą z solidnej roboty w tym roku odczuwają skutki ogólnej sytuacji, wynikającej głównie z zaopatrzenia materiałowego, czy energetycznego. Ujęto to dość dokładnie w sprawozdaniu na konferencję: „Zupełnie inaczej kształtują

analizie, która wykazała, że w warunkach porównywalnych następuje spadek wydajności pracy mierzonej wartością produkcji o 19,6 proc.”

O powyższych problemach dyskutowali delegaci na budowlanskiej konferencji. Organizacja partyjna liczy w ZBP „Budostal” ponad 2 tys. członków i kandydatów. Aktywnie w wykonawstwie produkcji budowlano-montażowej roku bieżącego występuje działanie wielu czynników, na które nie mamy wpływu, a które zdecydowanie zmniejszają efektywność wydajności pracy mierzonej wskaźnikiem przerebu na jednego pracownika.

W obradach konferencji uczestniczyli m. in.: sekretarz KK PZPR Henryk Michalski, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Romuald Kozakiewicz, prezydent m. Krakowa Edward Barszcz, I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka.

I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR ponownie wybrano Józefa Woźniaka. (mg.)

Mówiąc o dokonaniach...

stwierdzić można, że wiele obiektów nie zostanie oddanych w terminie. Nie realizowany jest plan budownictwa mieszkalnego. W województwie miejskim krakowskim za 10 miesięcy br. zrealizowano zaledwie 60 proc. planu „mieszkańcówki”. Jeszcze gorzej jest z budownictwem socjalnym (sklepy, szkoły, żłobki), gdzie wykonano niewiele ponad 20 proc. planu.

Przedsiębiorstwa zrzeszone w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL” znane w całym kraju i za gra-

się relacje wskaźników techniczno-ekonomicznych w roku 1979, ponieważ w wykonawstwie produkcji budowlano-montażowej roku bieżącego występuje działanie wielu czynników, na które nie mamy wpływu, a które zdecydowanie zmniejszają efektywność wydajności pracy mierzonej wskaźnikiem przerebu na jednego pracownika.

Wysokość wpływu na wydajność tych czynników m. in. zmiany struktury budownictwa czy asortymentów robót, została poddana szczegółowej

opinie

Tytuł tego felietonu z pewnością wywoła zdziwienie u czytelnika. Zawsze nas bowiem uczono, od kotłyszki niemial, w domu i w szkole, że uczciwość jest wielką cnotą, którą trudno porównywać z jakąkolwiek inną. Niestety teoria od praktyki zwykle nieco odbiega, a ludzi uczciwych pokazuje się jak eksponaty w muzeum. Czytamy nawet w prasie podziękowania dla tych, którzy oddali znalezione pieniądze, czy zgubione przez rozstrągniętych wartościowe przedmioty. Są to sprawy doprawdy żenujące i komentarza nie wymagają.

Jedną ze znanych dziewcząt pracującą w pewnej placówce oświatowej. Zatrudniona tam jest już trzeci rok i dopiero teraz kierownik podsunął jej laskawie zakres czynności do podpisu.

— Niech pani podpisze z datą 1 września 1977 — powiedział.

Dziewczyna zaoponowała. — W żadnym wypadku! Mogę podpisać z bieżącą datą, nie mam zamiaru antydatować pisma, bo to jest niedopuszczalne.

Reakcja kierownika była co najmniej dziwna, delikatnie mówiąc.

— Jak pani będzie zawsze taka prawa, to pani daleko nie zajdzie!

Wniosek z tej drobnej sprawy jest oczywisty i bardzo smutny. Niektórzy z nas bowiem z góry zakładają, że uczciwość nie popłaca i tylko krętkiem, kłamstwem, omijaniem przepisów można „daleko zajść”.

Opowiadał mi znajomy lekarz, że raz w życiu zdarzyło mu się zlitować nad

Czy uczciwość popłaca?

pacjentem, złamał więc obowiązujący przepis i wstawił datę z poprzedniego dnia na zwolnieniu lekarskim. Pełniąc, że akurat miał kontrolę i o mały włos nie wyleciał z pracy za to drobne przewinienie.

Przykładem tym nie sugeruję bynajmniej, że uczciwym trzeba być dlatego, aby uniknąć przykrych konsekwencji zawodowych. Nie o to przecież chodzi.

Ani nawet o tak zwane czyste sumienie. Chodzi o coś daleko bardziej ważnego, mianowicie o właściwą atmosferę między ludźmi, o rzetelność, zaufanie, autorytet. Jeżeli potrafimy być nieuczciwi w sprawach drobnych, wkrótce dojdziemy do kwestii o wiele poważniejszych. Do łamania przepisów, które chronią prawidłowość procesów produkcyjnych, oszczędność, jakość, ład w każdej dziedzinie społecznego życia.

Nieuczciwość powoduje ogromne straty dla państwa, które w efekcie obciążają nas wszystkich. Gdy nie tak dawno jechałam pośpiesznym do stolicy, pewna cwaniara, która szczyliła się głośno swym sprytem, opowiadała w przedziale, że zawsze jeździ na gape, odpalając konduktorowi sto złotych. Za to jeszcze konduktor w znowie z maszynistą zatrzymuje pociąg kilkanaście kilometrów przed Warszawą, w szczyrim polu, gdzie ta sprytna osóбка wysiada, mając już blisko do domu teściowej.

Jest to niestety przypadek bynajmniej nie taki znów odosobniony. Są wśród nas ludzie, którzy chcą żyć tanim kosztem, łamiąc elementarne zasady społecznego porządku i zwłęką przyzwyczajeni. I nawet im się to opłaca, udaje, ale tylko do czasu. W końcu bywa tak, że na ów rany fakty nieuczciwości ktoś zareaguje. Mimo wszystko większość ludzi bardzo sobie cení uczciwe życie. Tym optymistycznym akcentem kończę, co nie znaczy że nad przytoczonymi faktami nie warto się zastanowić... (eta)

„WILIA” w Nowej Hucie



Niezwykle gorąco i serdecznie przyjęła nowohucka publiczność występ polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilina” z Wilna, który zaprezentował wiele tańców i pieśni polskich oraz litewskich.

Przez cały czas występów, wypełniona po brzegi aula szkoły muzycznej rozbrzmiewała spontanicznymi oklaskami. Uznanie nowohucian i ich wdzięczność za doznane wrażenia wyraziło się również w mnogości kwiatów i upominków przekazanych zespołowi tuż po zakończonym koncercie.

„Wilina”, założona niegdyś przez studentów Wileńskiego, obchodzi w tym roku swoje 25-lecie, a tworzą ją dzisiaj ludzie różnych zawodów. Dobrze już znana nieomal we wszystkich Republikach Radzieckich, w Polsce bawiła po raz pierwszy. Jej występy w kilku miastach wszędzie przyjmowane były owacyjnie i z największą serdecznością. (OKT)

Określamy kolejny etap

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Otrzymał je: Edward Biedroński, Henryk Gołąb, Roman Kawiorski, Stanisław Kluziewicz, Teresa Kubik, Władysław Litewka, Jerzy Michalik, Bronisław Pasternak, Piotr Sapak, Hieronim Sekuła, Czesław Sroczyński, Jan Szymanski, Stanisław Tutak, Zygmunt Tylek, Ludmiła Vajsbart.

Następnie wręczono kandydackie legitymacje partyjne 25 młodym towarzyszom rekomendowanym przez organizację młodzieżową. Dzielnicowa organizacja partyjna w efekcie przekroczyła stan 10 tysięcy towarzyszy. Legitymację z numerem 9999 otrzymała Małgorzata Felusiak z Zakładów Przemysłu Tytoniowego; nr 10.000 — Janusz Medreki z Budostalu-8; nr 10001 — Arkadiusz Milka z Mostostalu.

Po tych momentach odświeżonych rozpoczęły się właściwe obrady. Dyskusję poprzedził referat sprawozdawczy I sekretarza KD Antoniego Mroczki oraz wystąpienie Naczelnika Dzielnicowej Zdzisława Zareby sumujące dorobek dzielnic i wybiegające myślą w nową pięcioletkę. Dorobek ów, to dokonania we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, których na co dzień zwykle nie dostrzegamy, a które wpisały się znacząco w trzydziestoletnie dzieje na-

szej dzielnicy. Nowe osiedla mieszkaniowe wraz z zapleczem handlowo-usługowym, placówkami wychowawczo-oświatowymi, zmodernizowane hale produkcyjne i nowe inwestycje w przemyśle... To wszystko w zasadniczy sposób wpłynęło na zmiany w nowohuckim „krajobrazie”, na wzbogacenie społecznego majątku.

Oczywiście nasze ambicje dyktują potrzeby — co odzwierciedla szeroka dyskusja — a te z kolei wyznaczają tempo. Potrzeba nam więcej mieszkań, w latach osiemdziesiątych budować będziemy na terenach Lotniska, w Mistrzejowicach jeszcze i potem chyba „mieszkaniówka” wykroczy poza obręb administracyjny Nowej Huty. Dzielnica nasza, to miasto młodych czyli także młodzieży i dzieci. Pekają w szwach mistrzejowickie szkoły, przybywa problemów w nowo wznoszonych kompleksach mieszkaniowych. Nie rozwiąże ich lecz zładził nowa szkoła podstawowa w osiedlu Złotego Wieku itd., itd.

Życie niesie wciąż nowe sprawy, nie brakowało ich w wystąpieniach dyskusyjach, niezwykłe żywych i konkretnych wypowiedziach. Do niezwykłe pilnych zadań należy także sprawa przedszkoli. Doraźnie zorganizowano dowóz dzieci z Mistrzejowic do pla-

cówek w starych osiedlach. Jest to jednak konieczne, rozwiązaniem doraźne. Mówiono o konieczności dalszych decyzji ułatwiających życie naszym dzieciom. I tak obok zagadnień wielkiej wagi przewijały się mniejsze nie mniej przecież ważne w naszej „zapracowanej” codzienności. O większości tych problemów traktuje program działania dzielnicowej organizacji partyjnej na najbliższe lata, który przysiędo do realizacji.

Na Konferencji dokonano wyborów nowych władz. I sekretarzem KD PZPR został ponownie — Antoni Mroczka, sekretarzami — ds. pracy wewnątrzpartyjnej — Jerzy Lubas, ds. pracy ideowo-wychowawczej — Jan Czepiel, ds. ekonomiczno-rolniczych — Jan Bąbaś.

W skład egzekutywy weszli: Janusz Medreki, Józef Bryła, Tadeusz Cader, Wiesław Chmielowski, Władysław Kacmarek, Alojzy Salamon, Roman Stepien, Marek Wierzb, Józef Woźniak, Anna Wrotek, Zdzisław Zareba.

Pracami Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej będzie kierował Edward Wiecek.

Wybrano także 47 delegatów na Krakowską Konferencję Partyjną.

HENRYKA ROSIEK

„Wiedza umacnia Przyjaźń”

Tym razem gospodarzem Finału III Konkursu „Wiedza Umacnia Przyjaźń” jest Huta im. Lenina. Dziś i jutro w Sali Teatralnej HiL odbędzie się ogólnopolski finał konkursu, w którym uczestniczyć będą osoby reprezentujące poszczególne związki branżowe — zwycięzcy w kolejnych etapach eliminacji. My jako gospodarze konkursu mamy prawo wprowadzenia dodatkowo trzysobowej drużyny. Ze względu na to, iż nasi reprezentanci w eliminacjach hutniczych również odnieśli sukcesy wystąpimy w finale ogólnopolskim w mocnym składzie. Współorganizatorami Konkursu są: Wydział Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ, Komisja Robotnicza ZG TPPR, Dom Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie, Zarząd Główny ZZH, Zarząd Krakowski i Fabryczny TPPR HiL.

Uczestnicy konkursu i zaproszeni goście podczas pobytu w Hucie będą mieli okazję zwiedzenia naszego Kombinatu, Muzeum Czynu Zbrojnego, uczestniczenia w spektaklu teatralnym Krakowskiej Operetki oraz w koncercie przygotowanym przez zespoły artystyczne Domu Kultury Kombinatu HiL i Zespół Folklorystyczny „Żelaziarz” Huty Koszyce ze Słowacji.

W sobotę 17 listopada odbędzie się także podsumowanie III konkursu „Na szlakach przyjaźni i współpracy PRL — ZSRR”. Wezmą w nim udział przedstawiciele 20 zakładów pracy, wyróżnionych przez jury dyplomami i nagrodami. Miejszem tego spotkania będzie sala koncertowa Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie. (ag)

KIERMASZ W SALI TEATRALNEJ HiL

W najbliższy poniedziałek, wtorek i środę odbędzie się w sali teatralnej budynku „S” kiermasz atrakcyjnego sprzętu radiowego, sportowego (na zimę) oraz sprzedaż rowerów dziecięcych — dla pracowników naszego Kombinatu. Kiermasz organizuje WPHW w Krakowie wraz ze Związkową Radą Kombinatu i Zakładem Usług Socjalnych HiL.

Godziny otwarcia kiermaszu: w poniedziałek od 14 do 18, we wtorek od 10 do 18 i w środę od 10 do 16. Organizatorzy serdecznie zapraszają do zakupów!

U SENIORÓW

Jak w innych latach i w tym roku emeryci i renciści HiL uczcili rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Zarząd TPPR z Klubem Seniora przy Radzie Emerytów zorganizował z tej okazji wieczornicę. Salę wypełnili po brzegi członkowie i sympatycy TPPR, członkowie ZBoWiD, emeryci i renciści. Po zagajeniu przez prezesa Zarządu TPPR M. Ewicha prelekcję na temat „Rewolucja Październikowa i udział w niej Polaków” wygłosił sekretarz POP T. Kaczanowski. Po wręczeniu dyplomów uznania i wiązanek kwiatów aktywnym członkom TPPR, wystąpili aktorzy z teatru im. Słowackiego.

W ponad godzinny programie, w spektaklu „Jeszcze po-

zjemy” opartym na tekstach Bułata Okudźawy prezentowali oni piękne piosenki i recytacje, przyjmowane przez zebranych oklaskami.

Należy dodać, że w ramach tych uroczystości, dnia 30. X. 79. zorganizowano dla członków TPPR wycieczkę autobusową do Poronina; złożono kwiaty pod pomnikiem Lenina i zwiedzono Muzeum Wodza Rewolucji.

W świetlicy Klubu Seniora urządzony został kącik TPPR, gdzie w tekstach i fotografiach pokazano osiągnięcia ZSRR. Za tę pracę należy się podziękowanie dla kierowniczk Klubu Seniora p. Małgorzaty Czalkowskiej, wiceprezesa Zarządu Kola TPPR kol. Barbary Maczki i kol. Józefa Dworzańskiego.

LISTY DO REDAKCJI

Przyznam się, że listy napływające do mnie po napisanym artykule sprawiają mi największą satysfakcję. Niezależnie od tego, czy ich autorzy podzielają moją opinię, czy też są zdania przeciwnego. Ostatnio otrzymałem list od ob. Jana B. Zacytuje go niemal w całości. Wydaje mi się, że na to zasługuje. Dotyczy felietonu „Dyplom — i co z tego”.

„W bieżącym numerze Głosu Nowej Huty poruszył pan problem dotąd przemilczany na łamach GNH, a przecież bardzo ważny. Choć nie pełny, ale aktualny. Chcę rozwinąć paskankę stwierdzenie, że dyplomów uznania leży kilka tysięcy w szufladach hutników HiL nie nadających się ani do oprawienia, ani do pokazania ze względu na brzydki wygląd i dwukartkowść. Taki dyplom na 25-lecie pracy w HiL mam i ja. Byłem w Dziale Kadry z myślą o zamianie na coś lepszego, ale mieli znów takie same kartony z sylwetką hutny „Katowice”. Smutne to kiedy taka bogata huta i całe hutnictwo w Polsce nie ma 20 zł za 25 lat pracy na przyzwoity, ładny dyplom uznania nadający się do pokazania i oprawienia. To więcej znaczy niż te 75 czy 150 procent premii jubileuszowej.

Dlatego hutnicy bez żalu, a z uczuciem ulgi opuszczają hutę idąc na emeryturę? Bo tu nie

ma szacunku dla prawdziwie spracowanych (...).

Dalej mój korespondent pisze o przyznawaniu odznak „Przedownik Pracy”. W zakładzie, gdzie pracuje, w większości otrzymali je pracownicy, którzy nie skalali się pracą fizyczną. Nie wiem, nie sprawdziłem. Znajomość realiów każe mi wierzyć w szczerść informacji. Dwa lata temu dostałem zaproszenie do hali Hutnika i tam wręczono mi dyplom, który leżał w szufladzie. Do emerytury niecałe półtora roku, dla huty 30 lat pracy, bo 6 lat budowałem miasto i kombinat. Na 10-lecie Nowej Huty otrzymałem dyplom i nie poza tym. Za ten czas nie mam ani jednej bumelki, ani spóźnienia, za to 45 wniosków racjonalizatorskich, w tym 10 usprawnień na jednym agregacie. Nie mam jednak natury lizusa więc się nie liczę. To takie skrócone rozwinięcia po przeczytaniu felietonu w „Głosie Nowej Huty”. Tematu byłoby więcej, ale szkoda papieru”.

Po przeczytaniu tego listu długo się zastanawiałem czy opisana sytuacja jest jednostkowa, czy też na podstawie listu można wyciągać wnioski generalne. Jestem przekonany, że nie. Być może na „klimat” tych zwierzeń wpłynęły doznania osobiste ob. J. B. Nie oznacza to wcale bym podważał prawdzi-

wość opisanych faktów. Więcej. Uznaję za zasadne podawanie ich do publicznej wiadomości. Szacunek dla ludzi, którzy w Hucie przepracowali 20—30 lat, to więcej niż ileś tam procent premii. To jednocześnie szacunek dla hutniczego trudu, dla którego chcemy przecież pozyskać ludzi młodych. Stąd też tych kilka gorzkich uwag.

MIECZYSLAW GIL

Kapryśna Danusia

Pisaliśmy już o odmowie mielenia kawy w nowohuckich sklepach. Rzekomo dyrekcja WSS „Społem” wydała takie zarządzenie. Zgadamy się, że oszczędność energii powinna obowiązywać każdego, ale nie do przesyady. Z odmową mielenia kawy spotkaliśmy się w dniu 14 listopada w cukierni „Danusia”, zresztą tam zakupionej. Bez żadnych trudności zmieszano natomiast tę samą kawę w znajdującym się kilkadziesiąt metrów dalej sklepie nr 549 należącym też do „Społem”. Zatem jedni mogą, drudzy nie. I ażeby już nie było wątpliwości, to w dniu tym obowiązywał czteronasty stopień zasilania... (dr.)

Kronika ZBoWiD

W ramach obchodów 60-tej rocznicy I Powstania Śląskiego odbyła się w dniu 9 listopada br. w klubie ZBoWiD Kombinatu HiL uroczysta wieczornica — z udziałem przewodniczącego KRZZ A. DALKOWSKIEGO, wiceprezesa ZW ZBoWiD — P. GAJKA, sekretarza ZW ZBoWiD plk. M. PAJORA, posła K. KURASIA i sekretarza ZRK HiL — ST. PTAŚNIKA. Na uroczystość przybyła delegacja weteranów z Katowic z sekretarzem Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich — kpt. rez. A. MIERZEJEWSKIM oraz członkowie Bractwa Kurkowego w Krakowie z b. królem kurkowym F. ADAMSKIM na czele.

Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego (w którym znajduje się unikalny eksponat — sztandar powstańcy z 1919 r.) odczytano list gen. Jerzego ZIETKA z pozdrowieniami dla weteranów krakowskich. Krajowa Komisja Weteranów przyznała także kilku działaczom sprawującym opiekę nad b. powstańcami śląskimi medale pamiątkowe z okazji 60-lecia powstań śląskich. Ciekawą prelekcję na temat działań bojowych w okresie I Powstania Śląskiego wygłosił weteran Wilhelm JELEN, wzywając na zakończenie do uczczenia pamięci poległych w bojach powstańców oraz zmarłych weteranów z 40 pozostałych przy życiu w Krakowie członków w ostatnim tygodniu zmarło trzech: mgr Jan FIRLA, Rudolf DANISZ i Piotr FELUS, którzy brali udział w zrywach powstańczych w Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej oraz w szeregach LWP. Obecny na wieczornicy sędziwym weteranom młodzież harcerska wręczyła wiązanki kwiatów.

W części artystycznej z pięknym koncertem wystąpiło Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „ECHO” pod dyr. Z. CIURABY. Deklamacje i piosenki powstańcze w wykonaniu zespołów artystycznych szkół noszących imię „Powstańców Śląskich” zakończyły miłą uroczystość. JB

Mgr Bolesławowi Szkutnikowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
CICA składa
KIEROWNICZY
KOLEKTYW
KOMBINATU
HUTA IM. LENINA
ORAZ PRACOWNICY
I KOLEKTYW
KIEROWNICZY
PIONU DYREKCJI
DS. PRACOWNICZYCH

Kol. Stefani Papudze
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
RODZICÓW
KOLEKTYW
KIEROWNICZY
ZAKŁADU
STAŁOWNICZEGO
ORAZ
WSPÓLPRACOWNICY

Tow. Marii Galos
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
KIEROWNICTWO
ZAKŁADU
STAŁOWNICZEGO
RADA ZAKŁADOWA
I KOMITET
ZAKŁADOWY PZPR
ORAZ
KOLEŻANKI
I KOLEDZY

Mgr inż. Janowi Mazurowi
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
KIEROWNICTWO
WYDZIAŁU GAZOWEGO
KOLEDZY
I PRACOWNICY

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

- **Bogusław Omielski** — zatrudniony na stanowisku kresiarza w Wydziale Projektowo-Konstrucyjnym, jubilat 25-letniej nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1951 roku.
- **Maria Opon** — zatrudniona na stanowisku portiera hotelowego w Oddziale Hoteli Pracowniczych, jubilatka 25-letniej nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1956 roku.
- **Władysław Orzech** — zatrudniony na stanowisku instruktora prakt. nauki zawodu w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego, wyróżniony odznaką „Racjonalizator Produkcji”, w Kombinacie pracował od 1960 roku.
- **Krzyszyna Partyla** — zatrudniona na stanowisku II ślusarza utrzymania ruchu w Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej; w Kombinacie pracowała od 1964 roku.
- **Bronisława Pater** — zatrudniona na stanowisku odbiorcy pociągów w Zakładzie Transportu; w Kombinacie pracowała od 1960 roku.
- **Gustaw Reard** — zatrudniony na stanowisku samodzielnego technologa w Zakładzie Surowcowym, wyróżniony odznaką „Budowniczego Nowej Huty”, w Kombinacie pracował od 1957 roku.
- **Janina Robak** — zatrudniona na stanowisku II operarza urządzeń ciągów w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, jubilatka 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1954 roku.
- **Eugeniusz Rozwadowski** — zatrudniony na stanowisku mistrza utrzymania ruchu w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Zasłużonego Pracownika HiL”; w Kombinacie pracował od 1955 roku.
- **Piotr Rusek** — zatrudniony na stanowisku starszego warszownika w Straży Przemysłowej, w Kombinacie pracował od 1965 roku.
- **Władysław Samiec** — zatrudniony na stanowisku II palacza kotłowego w Wydziale Ciepłym, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1952 roku.
- **Szymon Sakowski** — zatrudniony na stanowisku II ślusarza w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń, członek ZBoWiD, jubilat 26-letniej ofiarnej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1956 roku.
- **Stefan Siwek** — zatrudniony na stanowisku starszego maszynisty pomp w Wydziale Wodnym, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1954 roku.
- **Wiktor Słazakiewicz** — zatrudniony na stanowisku przygotowawcy zestawów odlewniczych w Zakładzie Stalowniczym, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, w Kombinacie pracował od 1954 roku.
- **Eugeniusz Słupski** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Wydziale Ciepłym, w Kombinacie zatrudniony od 1958 roku.
- **Bronisław Sywak** — zatrudniony na stanowisku mistrza w Wydziale Gazowym, jubilat 45-letniej ofiarnej pracy zawodowej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przedownik Pracy Socjalistycznej”, w Kombinacie pracował od 1953 roku.
- **Antoni Szelaż** — zatrudniony na stanowisku garowego w Zakładzie Surowcowym, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1958 roku.
- **Bolesław Szymański** — zatrudniony na stanowisku zastępcy głównego księgowego w Zakładzie Usług Socjalnych, jubilat 25-letniej nienagannej pracy zawodowej, wyróżniony odznakami „Przedownika Pracy Socjalistycznej” oraz „Zasłużonego Pracownika HiL”, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektywy społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek, przekazując Im serdeczne podziękowania i życzenia.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektywy kierownicze Kombinatu, składając podziękowania za wieloletni trud wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności.

NOWA HUTA - POMNIKIEM PRZYJAŹNI

Szeroka działalność hutniczego TPPR



O działalności hutniczej organizacji towarzyszącej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozmawiamy z przewodniczącym Zarządu Fabrycznego TPPR dyr. Julianem Olszowskim.

— Działalność TPPR w naszym Kombinacie ma z pewnością historię tak samo długą jak i sam zakład?

— Oczywiście. Praca naszego aktyw TPPR zaczęła się jeszcze wcześniej, bowiem od rozpoczęcia budowy Kombinatu. Nie mogło być inaczej w Kombinacie hutniczym będącym widomym symbolem przyjaźni i współpracy z Krajem Rad i noszącym imię Włodzimierza Lenina. Tutaj, na placu budowy stykaliśmy się nie tylko z dokumentacją radziecką i radzieckimi urządzeniami, ale mogliśmy nawiązywać bezpośrednie kontakty z ludźmi radzieckimi. Gościliśmy ich wielokrotnie w hucie jako znakomitych ekspertów i specjalistów. Poprzez te bezpośrednie kontakty, a także szkolenie naszych pracowników w radzieckich hutach — Zaporozstału, Magnitogorsku, Azowstału i innych, rodziła się i utrzymywała autentyczna przyjaźń.

Te kontakty, mimo, że wielu ekspertów po wykonaniu swych zadań wyjechało — pozostały nadal żywe. Trwa korespondencja, piśmiź do siebie już nawet dzieci budowniczych, czy hutników. Od czasu do czasu następują u nas lub w ZSRR, spotkania przyjaciół.

— Jak liczna jest hutnicza organizacja TPPR? Jakimi może poszczycić się osiągnięciami?

— Aktualnie mamy w naszym Kombinacie ponad 7.000 członków TPPR opłacających składki. Ta organizacja, pód względem liczebności, należy do największych organizacji społecznych działających w naszym Kombinacie. Struktura TPPR dostosowana jest do struktury zakładu. Działa więc Zarząd Fabryczny TPPR, Zarząd Zakładowy i Koła Wydziałowe. Ich praca ma cechy dużej samodzielności w realizacji podstawowych celów stojących przed TPPR. Inspiracyjną i koordynacyjną rolę pełni oczywiście Zarząd Fabryczny.

Działalność TPPR w hucie różni się obecnie od działalności prowadzonej poprzednio. Wtedy przyjaźni uczyliśmy się na placu budowy w bezpośrednim kontakcie z ludźmi radzieckimi. Dziś, w związku z zmianą struktury zatrudnienia, formy naszej pracy uległy zmianie. Ukierunkowaliśmy pracę głównie na młodą część naszej załogi. Trafiamy do młodych hutników poprzez takie formy oddziaływania jak: spotkania z ludźmi radzieckimi, prelekcje, wystawy obrazujące osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Kraju Rad (życziwej pomocy udziela nam zawsze Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie oraz Muzeum Lenina w Krakowie). Gościmy u nas wycieczki radzieckie, którym pokazujemy Kombinaty i miasto, spotykamy się z nimi i rozmawiamy. Dość często przedstawiciele naszej załogi biorą udział w „pociągach przyjaźni” odwiedzając różne republiki i różne regiony ZSRR. Właśnie w tej chwili przebywają nasi pracownicy, wśród nich aktywiści TPPR, z „pociągami przyjaźni” na trasie: Mińsk — Moskwa — Leningrad — Wilno. Niebawem wyjedzie kolejna grupa hutników, która odwiedzi Mińsk i Moskwę. Jesteśmy zdania, że takie bezpośrednie kontakty dają większe korzyści, pozwalają bowiem lepiej się poznać wzajemnie, zobaczyć dorobek, zaprzyjaźnić się.

— Jakie inne jeszcze formy pracy stosuje fabryczna organizacja TPPR?

— Staramy się nasycić treścią przyjaźni polsko-radzieckiej wiele imprez organizowanych w hucie — kulturalnych, turystycznych, wypoczynkowych. Co roku bierzemy aktywny udział w Międz. Turystycznym Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Tradycyjnie co roku organizujemy raid i marsz patrolowy im. kot. Andrzeja Potiebnii. Zainicjowaliśmy w hucie cykl wykładów dla załogi o współpracy w ramach RWPG. Sorawie pogłębiana przyjaźni bardzo dobrze służy Konkurs „Wiedza Umacnia Przyjaźń”, do którego przywiązujemy bardzo dużą wagę i w którym nasi reprezentanci biorą aktywny udział. W konkursach uczestniczą również młodzież ZSMP oraz uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej HIL.

Dobrą tradycję mają corocznie odbywające się wieczornice z okazji obchodów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz spotkania z przedstawicielami Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie i z oficerami Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

(Dalszy ciąg na str. 4)

W ubiegłą sobotę, z okazji obchodów 62 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyło się tradycyjne, uroczyste spotkanie aktyw TPPR Nowej Huty z przedstawicielami Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie. Spotkanie odbyło się w Klubie TPPR „Trojka”, a udział w nim wzięli: konsul ZSRR Władimir Golowczyński wraz z gronem pracowników Konsulatu, sekretarz KD PZPR Jan Czepiel, przew. DK FJN Stanisław Sucheński, zast. naczelnika dzielnicy Władysław Goiron, wiceprzew. ZK TPPR Tadeusz Mandocki, przew. ZD i ZF TPPR Janusz Engel i Julian Olszowski.

O zwycięstwie Rewolucji i o osiągnięciach Kraju Rad mówił wiceprzew. ZD TPPR Henryk Chrzan. Następnie złotymi honoro-

Jak co roku

w rocznicę Rewolucji Październikowej

wymi odznakami TPPR zostali udekorowani: Tadeusz Ciastoń, Alojzy Grabczyński, Alfred Kozłowski, Stefan Niziołek, Marian Oleksy, Bohdan Rubiniak, Tadeusz Staniec i Marian Stokłosa. Dyplomy uznania ZK TPPR za krzewienie przyjaźni otrzymali: Henryk Chrzan, Jerzy Danek, Marian Faliszewski, Józef Janus, Julian Olszowski, Lucjan Pa-

włowicz, Andrzej Pawlas, Tadeusz Plaszewski, Zygmunt Pokrzywka, Władysław Sadowski, Ludwik Słota, Ignacy Warkowski.

Wieczór uświetniły występy zespoły artystyczne DK Kombinatu HIL — „Sofinetki”, „Ad Libitum”, „Słab” i teatr poezji „Mantra”. Program prowadziła Jolanta Doniec-Kwiecień. (jd)

115 mln ton rudy z Kraju Rad

Każdego dnia do Kombinatu Huta im. Lenina wjeżdża osiem pociągów z rudą pochodzącą z Krzywego Rogu. W tej masie znajdują się takie składniki jak agloruda, agloruda magnetyczna, koncentrat żwawy Gokiem, ruda manganowa. Są to rudy o wysokiej, bo dochodzącej aż do 60% zawartości żelaza. Tak dzieje się od 20 kwietnia 1954 roku a więc na kilka miesięcy przed uruchomieniem pierwszego wielkiego pieca. Akurat przed rokiem obchodziliśmy w naszym Kombinacie nietypowy jubileusz — otrzymanie z Krzywego Rogu 200 milionowej tony tego cennego surowca — rudy. Tyle dostarczono do naszego kraju w okresie powojennym ze Związku Radzieckiego a z tej masy do Huty im. Lenina aż 110 milionów ton. Dziś ten tonaż zwiększył się co najmniej o pięć milionów ton.

Dzięki tym codziennym dostawom rudy z dalekiego Krzywego Rogu nasz Kombinat tętni normalnym rytmem a prawie 39 ty-

sięczna załoga może normalnie pracować. Bez wytchnienia dzień i nocą pracują wielkie piece, taśmy algomeracyjne, baterie koksownicze, marteny i konwertory, płynie życiodajna żyła surowki, płynie tak bardzo potrzebna stal. Ile właściwie, w ciągu tego ćwierćwiecza jej wytopiono? Prawie 95 milionów ton! Ponad 75 milionów ton surowki, wypalono ponad 77 milionów ton koksu i wreszcie to co tak szalenie potrzebne jest dla naszego przemysłu: wyprodukowaliśmy 62 miliony ton wyrobów walcowanych a więc blachy gorącawalcowane, taśmy, profile giete i drut. Z walcowni karoseryjnej nieprzerwanym potokiem płynie blacha na nasze „Fiaty” i inne samochody. Z naszej puli pokrywa swoje potrzeby przemysł okrętowy, buduje się wagony kolejowe, maszyny rolnicze, lodówki, garniki itp. Każdego dnia produkty huty dają państwu przeciętnie 104 miliony złotych. W ciągu roku nasz Kombinat wygospodarowuje prawie 5 miliardów złotych brutto. A każdy

dzień dostarcza państwu czystego zysku aż 13,5 miliona złotych.

Taka jest korzyść płynąca z naszej huty dla państwa i ludzi, która została wybudowana dzięki materialnej i technicznej pomocy Związku Radzieckiego. I o tym musimy zawsze pamiętać i przypominać młodym generacjom. Bowiem projekt techniczny naszego Kombinatu narodził się w słynnym moskiewskim biurze projektów „Gipromezie”. To stamtąd przez całe lata napływała do naszej huty dokumentacja techniczna i robocza, przybywały setki pociągów z maszynami i urządzeniami dla naszego Kombinatu. A w ich montażu przez całe lata pomagali nam radzieccy specjaliści z M. Demakowem na czele, przyjacielom wielu hutników.

Ta wieloraka pomoc Związku Radzieckiego dla naszego kraju stała się pomostem przyjaźni a jej widocznym symbolem jest właśnie Nowa Huta i jej metalurgiczny Kombinat. (om)

Demakow?... typowy Rosjanin

— Z tyłu za budynkiem Odlewni Żelwa tablica jest wbudowana w ścianę.

— Pokażę pani, bo gdy dobudowywali halę, przenieśli dalej tablicę.

— Na pewno jest to tablica Demakowa — mówi przypadkowo spotkany EUGENIUSZ KIEBZA suwnicowy z Zakładu Mechaniczno-Oflewniczego.

Od strony Karoseryjnej na poszarżaliśmy, jak wszystkie inne w hucie — budynku Odlewni upamiętniono pobyt wybitnego specjalisty radzieckiego.

Czytamy wspólnie:

**Synowi Wielkiego Kraju Rad
Towarzyszowi
M. P. Demakowowi
ofiarnemu i niezapomnianemu budowniczemu
Kombinatu Metalurgicznego
Robotnicy, Technicy, Inżynierowie
Nowej Huty
25. 2. 1953**

— On ten wydział budował. Znałem go — mówi Kiebza. Przyjechałem tu w 1952 roku z huty „Matapanew”, akurat w tym samym czasie co Demakow.

— Pamiętam, jak często chodził po hali, pokazywał, doradzał. Na każdym kroku „zdrastujecie”, podawał rękę. Co tu dużo mówić — przede wszystkim to był mądry człowiek, i taki bezpośredni...

Inżynier MICHAŁ PAWŁOWICZ DEMAKOW, wybitny specjalista w zakresie budownictwa przemysłowego był doradcą technicznym przy wznoszeniu Kombinatu. Towarzyszyl ruchowcy poszczególnych wydziałów jako konsultant Zjednoczenia Przemysłowego. Pracował w naszym Kombinacie zaledwie kilkanaście miesięcy a już dobrze znali go i inżynierowie, i robotnicy. Znalgi go właśnie, jako nieprzeciętnego specjalistę i jako Człowieka. Został we wspomnieniach ludzi. Poświęcono mu tablicę; imię Demakowa nosi ulica łącząca osiedla Krakowiaków i Górali a także Zespół Szkół Budowlanych „Budostału”.

— Gdy nadawano imię szkole budowlanej — mówi ELŻBIETA MAGDY, żona osobistego kierowcy radzieckiego inżyniera, przyjechała Demakowowa. Witam ją z moją córką — wielkim bukietem goździków. Była mi przecież przez te kilkanaście miesięcy pobytu w Nowej Hucie, prawie jak siostra.

— Nie, imienia jej nie pamiętam.

— Sonia, Wjera, Tezia, Tamara, Natasza...?

— Nie. Nie pamiętam. To już blisko trzydzieści lat. Zacierają się w pamięci imiona, pozostają na trwałe wydarzenia.

23 lutego 1953 roku Demakow jechał do stolicy. Za kierownicą „warszawy” oczywiście JAN MAGDY — kierowca, bez którego nie mógł się obejść. Kilkadziesiąt kilometrów przed Warszawą tragedia. Na jeździe wtargnęło dziecko... manewr ratujący dziecko kończy się tragicznie dla Demakowa.

Więść o tragedii dotarła natychmiast do Nowej Huty i pokryła żalem ludzi. Tych, którzy go znali i tych co słyszeli o tym prawie i serdecznym człowieku.

— Oprócz żalu — mówi Elżbieta Magdy — po tragicznej śmierci wielkiego człowieka, nad moim mężem — kierowcą, i całą rodziną zawiła czarna chmura. Perspektywa długich przesłuchań, podejrzeń... Ale...

— Wśród tej ogromnej tragedii, rozpacz, Demakowowa pamięta o mnie, o nas.

— Przyjeżdża znajomy kierowca (Janek pokaleczony przebywał w szpitalu) i mówi: Ubieraj się Elżbieta, Demakowowa przysyła po ciebie samochód. Pierwsze, wypełnione bólem jej zdania — ja wam ufam, nie płacz, nie pozwólcie wam zrobić krzywdy...

I rzeczwiście, w czasie procesu sądowego, do Bolesława Bieruta przychodzi list od Demakowowej z prośbą o uniewinnienie kierowcy.

— Jeszcze gdzieś miałam odpowiedź, ale trzeba by długo gadać. Mam za to inną drogą pamiętkę, zdjęcie podarowane nam przez Demakową. Jesteśmy razem na wycieczce.

— O tu straj Demakow z najmłodszą córeczką Nataszką na ręku. W tym rozkoszowanym płaszczu obok, jego żona i ja z Jankiem.

Jan Magdy, ulubiony kierowca nie żyje od pięciu lat. Mógłby ożywić te wspomnienia wieloma szczegółami.

— Prawie wszystkie niedziele i święta spędzaliśmy razem. Przeważnie wyjeżdżaliśmy poza miasto, w góry. Była to przemita wyprawa, na którą czekało się cały tydzień. Oni w trójkę śpiewali — po rosyjsku (mój mąż znał dobrze ten język) a ja nie nadążając ze słownictwem, gwizdałam melodie. Obiad — w restauracji, przeważnie oni pla-

cili. W tym względzie nie dopuszczali nas absolutnie do głosu...

— Demakow był typowym Rosjaninem. Wesoły, „równy”, serdeczny. Wszystkich traktował jednakowo. Podobnie i jego żona. Przyjeżdżali do nas, razem robiliśmy obiady. Ona najczęściej przywoziła rondel z mięsem, potem wspólnie gotowaliśmy kalajory, szparagi — przepadał za tym. Czasami zostawiali u nas Nataszę, bawiła się z naszymi dziećmi...

— Czy to sprzątaczką, robotnik, dyrektor, Demakow z serdecznym uśmiechem zawsze wyciągał rękę z nieustannym „zdrastujecie”.

— Gdy jechali na konferencję, Demakow nigdy męża nie zostawiał w samochodzie. Ciągnął do stołu, nawet gdyby siedzieli tam sami dyrektorzy. Gdy dowodził go do pracy też nie zdarzyło się, żeby nie poczęstował go czymkolwiek. W czasie dłuższych wyjazdów delegacyjnych mąż nigdy nie martwił się o nacleg. Pokój w hotelu był zarezerwowany obok inżyniera.

— Nie jak wielu dzisiejszych dyrektorów. Bez kija do nich nie podchodzi Konferencja, siedzą potem na długich bankietach a kierowca drzemie głodny nad kółkiem.

Tego wspamiętałem człowieka pamięta wielu ludzi naszej dzielnicy z osobistych kontaktów, służbowych konsultacji i zebrań, które z udziałem Demakowa nigdy nie były sferioznymi debatami.

— To chyba było w rocznicę Rewolucji Październikowej — szuka w pamięci STANISŁAWA ARASZKIEWICZ, wówczas członkini Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet — głowy nie dam — chyba w bazie sprzętu przemawiał Demakow. Opowiadał o Kraju Rad, o przyjaźni — przyjaźni, mówił, to nie tylko urządzenia, papierki... to żywi ludzie, tacy jak ja — i pokazał palcem na siebie. Taki właśnie, przyjacielski i serdeczny, człowiek o wybitnym umyśle zachował się w kronikach budowy i żywych wspomnieniach hutników, budowniczych i ich rodzin.

HENRYKA ROSIEK



Od lewej — Demakow z Nataszką na ręku, obok (nieco w głębi) żona oraz Elżbieta i Jan Magdowie.

Otoczony błękitną chmurą dymu, z zadowoleniem puszcza niktynowe kręgi. Powietrze robi się gęste od dymu. A tak niewinnie to wszystko wygląda: po prostu wielu nie potrafi wyobrazić sobie życia bez papierosa. Palą machinalnie, bezmyślnie — ot po prostu powtarzając schemat następujących po sobie czynności. Sięgają po pudełko z papierosami, częstują otoczenie, ugniatają w palcach wybranego papierosa, aby lepiej się palił. Potem następuje sięgnięcie po zapalniczkę, szarmanckie podanie innym ognia. Palacze otoczeni niktynową chmurą czują się zadowoleni, zupełnie tak jakby zupełnie jakiś istotny brak w organizmie.

Tymczasem ta niewinnie wyglądająca chmurka dymu niktynowego wcale tak niewinna nie jest. Wystarczy przeprowadzić proste doświadczenie: chuchnąć tytoniowym dymem przez płótno. Pozostają paskudne ślady żółtej plamy i wokół niej — lepkiej mazi. Nie potrzeba specjalnej wyobraźni, aby uzmysłowić sobie jak wyglądają nasze płuca po kilku takich „zaciągnięciach” się „giewontem”, czy „sportem”. Szkoda dla zdrowia ewidentna. Niszczące dla tkanek działanie — nie podlegające dyskusji.

W błękitnym dymie...

Dzień 1 grudnia, tradycyjnie już będziemy obchodzić jako „dzień bez papierosa”. No cóż, dobre i to, chociaż moim skromnym zdaniem bardzo minimalistycznie sformułował ktoś to hasło. Dobry jest bodaj jeden dzień bez papierosa, ale z pewnością lepiej byłoby gdybyśmy walczyli o dni bez papierosa i niktyny, o życie bez zatrucia organizmu dymem tytoniowym.

Powagzne badania kliniczne wykazały, że u palaczy występuje o wiele większe ryzyko powstania nowotworów, zwłaszcza przełyku, krtań i płuca. Natomiast u palaczy kobiet występują bardzo często schorzenia odbijające się na ich potomstwie. Nikotyna bywa przyczyną uszkodzeń płodu i noworodków. Niezwykle szkodliwe jest palenie tytoniu przez młodzież, dym i niktyna czynią o wiele większe spustoszenie w młodych, rozwijających się organizmach niż u ludzi dorosłych.

Nie piszę tego oczywiście, aby kogoś straszyc. Celem mojego felietonu jest dotarcie do Czytelników z informacją o istocie palenia. Zaniepokojenie faktem, że nie jest to — jak sądzą niektórzy — taka sobie niewinna zabawa w puszczenie dymków. Bardzo szkodliwe jest również wdychanie dymu tytoniowego przez osoby niepalące, ale zmuszane do przebywania w jednych pomieszczeniach z palącymi. Dym przedostaje się do ich organizmów tak samo jak do palaczy i powoduje takie same szkody.

Z pełnym przekonaniem propaguję więc hasło — „Dni bez papierosa” i „Praca oraz wypoczynek — bez oparów tytoniowego dymu”. Jeżeli to hasło wszyscy weźmiemy sobie do serca — będziemy po prostu zdrowsi. A to nie taka znów błaża sprawa... (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA

POLECA:

Ludmila JEWSTIGNIEJEWNA NIE I ZARZĄDZANIE W ELEKTRO-ENERGETYCE” — „KSZTAŁTOWANIE POTRZEB W ROZWIINIETYM SPOŁECZESTWIE SOCJALISTYCZNYM”.

Dla pracowników naukowych uczelni ekonomicznych, dla pracowników działów administracji.

HIPPE Z., DEBSKA B., KERSTE A. — „ĆWICZENIA Z CHEMII FIZYCZNEJ Z PROGRAMAMI DO OBLICZEŃ „NA EMC”.

Dla chemików, dla inżynierów zatrudnionych w laboratoriach, dla fizyków.

INFORMATYKA, STEROWA-

KRYSTYNA CIASOŃ

Racjonalizatorzy dla Kombinatu

Wiele bardzo cennych i ważnych dla Kombinatu zobowiązań podjęli racjonalizatorzy. Włączyli się oni w ten sposób bardzo aktywnie do ogólnohutniczego czynu produkcyjnego dla uczczenia 35 rocznicy powstania Nowej Huty oraz 62 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Mamy już meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań. Bardzo dobrze spisali się racjonalizatorzy Zakładu Wielkopiecowego, którzy wykonali swe zobowiązania zespołowe, jakich realizacja dała hucie ponad 8 mln złotych oszczędności.

Gratulujemy tego pięknego czynu!

Dalsze zobowiązania, które przyczynią się do rozwoju ruchu wynalazczego w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni, podjęli racjonalizatorzy skupieni w zakładowym kole KTR. Zobowiązali się oni, na cześć VIII Zjazdu Partii, zorganizować do końca br. trzy „gieldy projektów wynalazczych” i dwa „konkursy błyskawiczne”. Indywidualne zobowiązania

zgłosili racjonalizatorzy: mgr inż. Zygmunt Dudziak, Ireneusz Jankowicz, mgr inż. Zbigniew Staniszewski, mgr inż. Aleksander Rudnik, Jan Ner, inż. Czesław Kokoszka, Tadeusz Dydula. Ich czyn, to zgłoszenie 18 dodatkowych, cennych dla zakładu projektów racjonalizatorskich.

Znane wszystkim w Kombinacie jest nazwisko wieloletniego zasłużonego racjonalizatora, pracownika Zakładu Wielkopiecowego — Stanisława Wronki. Zawsze stał on na czele ruchu wynalazczego.

Jest wielokrotnym „milionerem” — takich bowiem oszczędności przysporzył Kombinatowi. Podejmował ambitne zobowiązania indywidualne.

Tym razem Stanisław Wronka postanowił:

■ zgłosić 5 projektów racjonalizatorskich,

■ przyspieszyć realizację 4 projektów (w ramach brygad wdrożeniowych),

■ udzielić pomocy członkom ZSMP w Wydz. Wielkie

Plece w opracowaniu projektów racjonalizatorskich.

Jednocześnie Stanisław Wronka wystosował następującą apel:

Znając zaangażowanie dużej rzeszy racjonalizatorów Zakładu Wielkopiecowego oraz Kombinatu HiL wzywam wszystkich do podejmowania zobowiązań dla uczczenia VIII Zjazdu Partii. Będzie to nasz konkretny wkład w doskonalenie techniki i organizacji pracy, w oszczędność materiałów, surowców i energii elektrycznej, w poprawę warunków pracy załogi! Będzie to nasz konkretny udział w ogólnokrajowym czynie przedzjazdowym!

Szeroka działalność hutniczego TPPR

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Intensywna działalność na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej znajduje także swój wyraz w pracy Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HiL przygotowującego młodą kadre dla naszej huty. Treści przyjaźni i współpracy włączone są na stałe do programów dydaktyczno-wychowawczych naszych szkół przyzakładowych. Programy te z powodzeniem realizujemy.

W naszej działalności jesteśmy wspomagani przez Dom Kultury Kombinatu HiL, który w swej pracy zawsze uwzględnia elemen-

ty służące rozwojowi i pogłębieniu przyjaźni. Służą temu celowi „olimpiady kulturalne”, występy naszych zespołów artystycznych, wyjazdy zagraniczne.

Co roku odbywa się u nas „dekada filmów radzieckich”. Organizujemy wystawy plakatu radzieckiego, wystawy obrazujące realizację radzieckiego programu podboju Kosmosu, wystawy ukazujące życie ludzi radzieckich — np. o budowie magistrali BAM i o Syberii.

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

Potrąfią być szlachetni, ofiarni...

Obchodzone w bieżącym roku DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA stanowią przedłużenie obchodów pięknego jubileuszu 60-lecia działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Aktyw naszego Klubu HDK w Kombinacie HiL przygotowania do jubileuszu PCK rozpoczął już w kwietniu br. dwudniowym spotkaniem szerokiego aktywu w Koninkach. Efekty tego spotkania instruktazowo-szkoleniowego są dziś widoczne zarówno w sferze rozwoju honorowego dawstwa krwi, jak i cementowania aktywu Klubu.

Zarząd Klubu pozyskał dalsze grono osób oddanych sprawie honorowego krwiodawstwa, a wśród nich kol. kol.: Zdzisława Skotnicznego Ryszarda Pokutę, Zygmunta Kordylewskiego i Zenona Bara.

Z każdym miesiącem Klub notuje coraz lepsze wyniki na odcinku zabezpieczenia krakowskich szpitali, klinik i instytutów w najcenniejszy lek. W I kwartale br. honorowi dawcy krwi HiL oddali 123 litry, w II kw. — 134 litry, a w III kwartale już 163 litry krwi.

W czasie ostatniej akcji krwiodawstwa z prawdziwą satysfakcją odnotowaliśmy fakt zgłoszenia się w naszym punkcie krwiodawstwa dwutysięcznego dawcy krwi. Pod numerem 2000 został zarejestrowany kol. Kazimierz ZAWISZA, urodzony w 1952 r., zatrudniony jako ślusarz w Wydziale Remontu Maszyn i Urządzeń (W17).

Podczas tej akcji została przekroczona o 9 litrów wielkość 467 litrów krwi, jaką załoga Kombinatu oddała w 1978 r. To wszystko wskazuje, iż honorowi dawcy krwi Kombinatu mimo wielu trudności i przeciwności przekroczą w bieżącym roku w sposób wyraźny barierę 500 litrów. Spodziewamy się, iż powyższa 500-tka zostanie przekroczona już w dniu 23 listopada br. w czasie kolejnej akcji pobierania krwi, w punkcie krwiodawstwa Kombinatu.

Akcję krwiodawstwa w dniu 23 listopada organizujemy z przeznaczeniem efektów na konto Szpitala „Centrum Zdrowia Dziecka” Ofiarowana w tym dniu krew będzie służyła również i naszym dzieciom przebywającym na leczeniu m. in. w Instytucie Pediatrii w Krakowie-Prokocimiu, jako że akcja będzie zorganizowana pod hasłem: „WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE”. Liczymy na szeroki udział załogi Kombinatu HiL!

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa Zarząd Klubu przy pomocy przychylnych sprawie działaczy partyjnych, związkowych i gospodarczych Kombinatu podjął szereg inicjatyw dla usatysfakcjonowania najbardziej zaangażowanych i ofiarnych honorowych dawców krwi. Podczas okolicznościowej akademii w dniu 22 listopada po raz pierwszy w historii naszego Klubu honorowi dawcy krwi zostaną wyróżnieni odznaką ZASŁUŻONY HONO-

ROWY DAWCA KRWI II stopnia oraz odznaką „ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU HiL”.

Na tę akademię zapraszamy wszystkich honorowych dawców krwi wraz z rodzinami i przyjaciółmi. W dwa dni później honorowi dawcy krwi spotkają się na tradycyjnej wieczornicy w Klubie „KUŹNIA”. Natomiast w poszczególnych zakładach i wydziałach kolektyw kierownicze spotkają się z honorowymi dawcami krwi. Zostaną wręczone legitymacje HDK tym, którzy po raz pierwszy oddali krew oraz odznaki HONOROWY DAWCA KRWI wyróżniającym się krwiodawcom.

Honorowy Dawca Krwi jest godny najwyższego szacunku i uznania za swą społeczną postawę, za bezinteresowność i gotowość oddania krwi na każde wezwanie. Wszystkie wyróżnienia jakie jesteśmy w stanie mu dać stanowią tylko symbol społecznego uznania dla jego ofiarności i poświęcenia.

Hasło obchodzonych Dni Honorowego Krwiodawstwa „DAR KRWI DAREM ŻYCIA” może być realizowane tylko przez fakt honorowego oddania krwi.

Apelujemy do wszystkich hutników, kobiet i młodzieży o udział w akcjach oddawania krwi!

KAZIMIERZ NOWAK

Prezes Klubu HDK HiL

Ludzie o złotych rękach

Niewiele jak dotąd pisało się o pracownikach Wydziału Remontów Budowlanych Kombinatu. A przecież gdyby nie oni nie byłoby domów wczasowych w Bartkowej, Czorsztynie, Krynicy, Koninkach, Zakopanem, nie byłoby tysięcy z taką perfekcją wykonanych okien, drzwi, stolów, szaf, sepek innych drewnianych wystrójów biur, dekoracji okolicznościowych ale i... Tu właśnie należą się gorące słowa uznania, na które się jeszcze nie doczekali choćby za wykonanie wnętrza w naszym Muzeum Czynu Zbrojnego choćby... za montaż dachu na chlewni w Lubocy. Ale jest coś za co hutnicy muszą być im szczególnie wdzięczni bowiem nasi remontowcy dokonują od wielu miesięcy prac wykończeniowych w blokach mieszkalnych na osiedlu Lotnisko.

Tu trzeba nadmienić, że robią to najsolidniej ze wszystkich wykonawców choć także goni ich czas. Nie kładą tapet na gołe mury jak to się dzieje u innych wykonawców ale na tynki. Oddali już jeden blok pracują przy drugim, a już czekają na nich dwa następne. Pównież W-16 pracuje dla „Domhuty” na Wzgórzach Krzeszawickich Warunki w jakich pracują na Lotnisku i na Wzgórzach przypomina pierwsze lata budowy ponieważ na miejsce budowy samochodów często nie może dojechać ze względu na błoto. A ludzi w W-16, którzy wamiatają pierwsze lata budowy jest wielu. Może i oni się już wykruszają — jak sami o sobie mówią — ale przecież przez całe lata do dziś tworzyli podstawowy trzon załogi. To wśród nich wychowało się wielu godnych następców takich jak choćby

jeden z najmłodszych mistrzów — „złota rączka” — Czesław Mazgaj — szef dekarzy.

Dziwny jest ten wydział W-16 składający się z 260 członków załogi. Są to murarze, cieśle, dekarze, ślusarze, malarze, stolarze i szklarze a więc sami budowlańcy, ale przecież kierowani przez mechaników i hutników. Czy ten mariaż jest dla nich korzystny? Dla

huty chyba tak, ale wszystkie kłopoty spadają tylko na nich, bo przecież huta im nie udostępni wszystkich potrzebnych materiałów i narzędzi a szeregu reglamentowanych materiałów budowlanych dostać nie mogą ze zrominowanych względów. Dlatego też muszą dokazywać cudów zręczności ażeby potrzebne materiały zdobyć na czas. Choćby wszystkie narzędzia dla murarzy musiały wykonywać w wydziale.

W-16 się rozrasta choć nie bez trudności. Póki byli sami łatwiej się im pracowało bo tyłuletnie życie z sobą pomagało. Pewne trudności integracyjne musieli pokonać po włączeniu im OWI. Ale na szczęście jest już

po fakcie. Martwią się teraz wspólnie nad tym jak pokonywać zwiększające się zadania. Jeżeli wszystkie obowiązki wykonują w całości to dzieje się to dzięki temu, że znajdują się tu wielu wspaniałych fachowców — ludzi żyjących z sobą, bardzo przywiązanych do wydziału. Gdyby wymienić choć kilku z tych siedmiu podstawowych branż. Np. murarzy od mistrza W. Krzana: Zbigniewa Romana, Zygmunta Durdę czy Bolesława Wątorę, Cieśli od Liwińskiego: Kazimierza Kwatera, Józefa Banie, Antoniego Stefańskiego. Stolarzy od Koziny: Tadeusza Urana, Jana Płatka, Czesława Grabowskiego, Stanisława Dobaja czy Mieczysława Soltysa. Ślusarzy jak choćby Stefana Kozłowskiego — wieloletniego sekretarza POP, Józefa Ładę czy Emila Grzegorzycy. Wiele można by było pisać o malarzach takich jak Teresa Różańska pracująca w W-16 już 27 lat, Władysław Romański czy Adam Klasa. Nicodowni i niezastąpieni są szklarze od Mariana Kucielę jak np. Stanisław Kusto czy dwie panie Wiesława Bonarska i Janina Zalech.

Półowa załogi W-16 to ludzie, o których można byłoby napisać historię bo każdy z nich posiada bogate życiorysy. Ale przecież przez to samo nie zdejmiemy się z nich tych kłopotów i trudności z jakimi się parają na co dzień. A mimo to tam gdzie pracują ludzie z W-16 wszyscy są zadowoleni z ich usług, wszyscy wyrażają się o nich z wdzięcznością. To zasługa atmosfery przyjaźni i zrozumienia jaka panuje w tym wydziale, to także wielka zasługa kierującego od niedawna tym wydziałem inż. Stanisława Packa. A przecież utrzymywać aktualnie w swoim zakładzie tak bardzo poszukiwanym specjalistów jest sztuką nielada jak i takie rozpracowanie organizacyjne zajęć ażeby podobać trudnym obowiązkom jakie nakłada się na ten wydział.

Fot. ST. GAWYŃSKI

MARIAN OLEKSY

Jedna z najstarszych...



rzono pani Michalinie Jawień, a od roku 1956 funkcję tą przejęła pani Maria Piekara.

— Szkoła zajmuje budynek, w którym uprzednio mieściła się Centralna Stołówka, Hotel Robotniczy, a równocześnie prowadziła swoją działalność dydaktyczną Szkoła Przynależności Zawodowego oraz kino „Stal” mieszczące się w obecnej sali gimnastycznej. Na przestrzeni kilku lat działalności zwiększa się ilość dzieci z 240 w pierwszym roku do 1.100 w 1960 i 1.730 w 1962 roku. Powoduje to adaptację i dalszą przebudowę pomieszczeń na sale dydaktyczne, gabinet lekarski i stomatologiczny, szatnie i salę gimnastyczną.

— W minionym okresie ukończyło naszą szkołę około 3 tys. absolwentów, którzy zdobyli tutaj podstawowe wykształcenie niezbędne każdemu obywatelowi, umożliwiające mu działalność zawodową i świadome uczestnictwo w życiu społecznym.

— Uchwałą Rady Pedagogicznej od 1961 roku 281 uczniów

kończących szkołę z bardzo dobrymi ocenami i równocześnie wyróżniających się w działalności społecznej, zostało wpisanych do Złotej Księgi Szkoły. O wysokich wynikach w działalności dydaktycznej i pracy pozalekcyjnej młodzieży świadczą 22 puchary i około 300 dyplomów jakie uzyskali nasi uczniowie za zajmowanie czołowych miejsc w imprezach sportowych, w olimpiadach przedmiotowych.

— Szkołę opuściło ponad 40 uczniów — laureatów różnych olimpiad przedmiotowych. Najlicniejszą grupę stanowią matematycy (jest to zasługa mgr Marianna Hejnolda). Ponadto młodzież naszej szkoły systematycznie i ofiarnie pracuje na rzecz dzielnicy. Dowodem tego są tysiące godzin prac społecznych w ramach prac społecznych w każdym roku szkolnym nad porządkowaniem i upiększaniem osiedli. Również wiele osiągnięć uczestnicząc w takich ogólnonarodowych akcjach jak: Fundusz Odbudowy Stolicy, Budowa Centrum Zdrowia

Dziecka, odbudowa Zamku Królewskiego i Pomnika Grunwaldzkiego, rewaloryzacja Krakowa i inne.

— Tutaj kształtowały się prawidłowe postawy obywatelskie młodzieży i umiłowanie Ojczyzny poprzez pracę i świadectwa na rzecz ludowego państwa. We wszystkich działaniach towarzyszyli młodzieży, kierując jej pracą, zaangażowani nauczyciele. Swoją inspiratorską i sumienną pracą tworzyli warunki pełnego rozwoju uczniów i zdobywanie wspomnianych już osiągnięć.

— Efektywna praca młodzieży i nauczycieli była zawsze wspomagana przez rodziców, zakład opiekuńczy, samorząd mieszkańców osiedli i komitet rodzicielski, bowiem praca społeczników szkoły bezpiecznie wplywa na osiągnięcia w wychowaniu i nauczaniu.

W związku z tym wielkim dorobkiem pedagogicznym i społecznym, życzymy wielu dalszych wspaniałych sukcesów Szkole Podstawowej nr 83. Rozmawiał: HENRYK TRACZ



Gielda kolekcjonerów — odbyła się taka ub. niedzieli w Domu Kultury Kombinat HIL — różni się od wszystkich innych gield głównie tym, że można na nich nie tylko kupić bądź sprzedać, ale także wymienić towar za towar.

Czynny udział w tej pierwszej w dziejach Nowej Huty gieldzie wzięło kilkunastu miejscowych kolekcjonerów, spośród których na plan pierwszy wysunął się bez wątpienia bogaty zbiór banknotów polskich, należący do Jana Matuszkiewicza. Rozpoczęła go „Bilet skarbowy” wartości czterech złotych polskich, a wydany w 1794 czyli w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej. Za nim idzie talar (1810 r.) z okresu Księstwa Warszawskiego i Marci Polskie z lat 1918—1919. Kolekcję zamykają banknoty Polskiego Ludowego z roku 1944.

Równie duże wrażenie czynili na publiczności kolekcje lamp naftowych Szezepana Ignacyńskiego i zegarów ściennych Henryka Gąsiorowskiego. Poza tym na gieldzie wystawiono m. in. liczne numizmaty, zbiory znaczków turystycznych, stare książki i czasopisma, muszle morskie, starą porcelanę i płyty gramofonowe. Nie brakowało również starych map, kwitów, obligacji i różnych bibelotów. Brakowało natomiast nieco spodziewanej frekwencji co nie jest bez znaczenia albowiem pierwszoplanowym zadaniem organizowanych gield jest popularyzacja zbieractwa.

Zemściła się tu pewnie również „psia” pogoda — jednak bez względu na wszystko, niedzielna gielda należy uznać za imprezę udaną i mającą przed sobą godną uwagi przyszłość. Ale aby wypełniły się te przewidywania, należy, wzorem m. in. Wojewódz. Domu Kultury w Kielcach, powołać do życia klub kolekcjonerów, a następnie umożliwić mu organizowanie comiesięcznych gield, powiedzmy w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Konieczne w niedzielę, bo jest ona tym dniem, w którym ludzie mają najwięcej czasu, a mimo to placówki kulturalne naszej dzielnicy bywają zamknięte na przysyłowe cztery spusty. (A mogłyby w nich odbywać się przynajmniej potencjalnie dla podlotków, w godzinach i formie dla nich właściwych.) (OKT.)

W ubiegłym tygodniu Szkoła Podstawowa nr 83 obchodziła jubileusz 25-letniej pracy oświatowo-wychowawczej. Jest więc okazją do rozmowy z dyrektorem tej szkoły — mgr STANISŁAWEM NOWAKIEM, którego poprosiliśmy, aby odnalazł w pamięci przeżyte zdarzenia, żeby dokonał czegoś w rodzaju małej retrospekcji.

— Przed dwudziestu pięciu laty, kiedy zaczęło tętnić życie gospodarcze i społeczne naszej dzielnicy, kiedy zwiększała się ilość jej mieszkańców — została otwarta Szkoła Podstawowa nr 83, jako czwarta z kolei placówka tego typu w Nowej Hucie, której kierownictwo powie-



TA FUNKCJA DZIŚ PRZYBLAKŁA, straciła świeżość lub też niesie w sobie inny zespół wartości — do spraw oczywistych nie trzeba przekonywać. Inaczej było w 1949 r., kiedy to w jesieni na pierwszego nowohuckiego szefa ośrodka propagandy powołano Ryszarda Kłyszka. Wniósł on na to stanowisko swe serdeczne zaangażowanie i zasób poważnych życiowych doświadczeń. A był z tych których „życie nie gładziło po głowie”. Urodził się w 1928 r. w Bursztynie, obecnie na terenie zachodniej Ukrainy. Do Krakowa trafił w 1941 r. W lutym 1944 r. związał się z grupowaniem Armii Krajowej „Zelbet”, działającym na terenie Krakowa. Główne trzony działalności „Zelbetu” to kontrwywiad i dywersja. Miał być muzykiem — rozpoczął studia w Konserwatorium pod kierunkiem prof. Krzysztołowicza. W 1943 r. ukończył Szkołę Handlową, w 1944 r. uczył się w Szkole Budowlanej. Tam doszło do wyspy — został aresztowany. Z gestapo uciekł. Musiał się do końca okupacji ukrywać w Brzesku. Po wojnie pracował jako doker w Nowym Porcie w Gdańsku, vis a vis Westerplatte. Miał legitymację nr 121.

Doker przemienił się w pisa-

rza. Przeżycia były silne — Ryszard Kłysz poczuł potrzebę — wypowiedzenia się piórem i włączenia w wielką odbudowę. Tę szansę znalazł w Nowej Hucie — w Ośrodku Propagandy.

— Co leżało w zakresie Pana obowiązków w Ośrodku?

— ABSOLUTNIE WSZYSTKO. Ośrodek nasz, mieszczący się zrazu w baraku na osiedlu A Północ, później — w A0, był wielkim sercem. Tu pisało się „błyskawice” na budowę i artykuły do prasy. Agitowało się, przekonywało, interweniowało, pragnęło naprawić błędy, przegięcia, niesprawiedliwości. Pamiętam — zorganizowałem przyjazd zespołu Filharmonii z Krakowa. W hali produkcyjnej Zakładów Tytoniowych w Czyż-

wie interwencje usiłowałem podejmować — bo tyjących człowieka, obrony jego praw. Brak mi dziś temperatury tych wypowiedzi, żal zapomnianego dziś tytułu tej pierwszej nowohuckiej gazety.

— Głęboka humanistyczna nuta brzmiała także i w samych tytułach Pańskiej twórczości literackiej. Niosła ją szczególnie mocno tytuły — „Ostatnie słowo ma człowiek”, czy „Anioły płakać będą”.

— „OSTATNIE SŁOWO MA CZŁOWIEK” napisałem i oddałem do wydawnictwa w 1951 r. Powieść ukazała się w 1953, w mocno odmiennej, okrojonej formie, nie wskazującej do końca autorskich intencji, co było dużym moim zawodem. Czytel-

dukcji. Zespół wykonuje 8 filmów rocznie, co oceniam jako dużo.

— Nad czym pracuje obecnie „Silesia”?

— ZROBILIŚMY PIĘKNY SERIAL w oparciu o „Kariere Nikodema Dyzmy” Tadeusza Dolegę Mostowicza, ze scenariuszem Witolda Orzechowskiego, w reżyserii Jana Rybkowskiego, ze świetną kreacją Romana Wilhelmiego. Przygotowaliśmy też również piękny obraz „Zielone lata” w reżyserii Stanisława Jędryki o przyjaźni sprzed wojny dzieci z terenu Zagłębia — Zydka, Polaka i Niemca i losach tej przyjaźni podczas wojny.

— Nad jaką powieścią obecnie Pan pracuje?

— Pracuję nad powieścią „Tak

Twórcy Nowej Huty

Pierwszy agitator

nach setki robotników po raz pierwszy bezpośrednio słuchali koncertu. Zaprezentowano m. in. „Taniec z szablami” Chaczaturiana. Trzy razy bisowano! I takich wspaniałych możliwości pracy i przejawów autentycznego zapału było wiele.

— „pewnie publicystyka, był Pan przecież jednym z pierwszych autorów gazety poprzedzającej ukazywanie się naszego „GNH” — „Budujemy Socjalizm”.

— Tak jest, ale jeszcze przed współpracą w „Budujemy” sprawy trudnych początków Nowej Huty pokazywałem na łamach „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”. „Budujemy Socjalizm” — to piękna karta krakowskiej prasy. Ież na jej szpaltach było serdecznego zaangażowania, ileż zatłwiono spraw najtrudniejszych — a sam

nik odebrał to tak, iż nie pokazałem prawdy do końca.

— „Anioły płakać będą” jest m. in. retrospekcją w lata minione, wyprodukowaną ciekawą formą odmiennego graficznego zapisu. Ta książka o problemach wybudowanej już Nowej Huty jest szczególnie bliska środowisku czytelników „GNH”. A czy tematyka nowohucka przejawia się w Pańskiej twórczości scenarzysty i na czym polega Pańska praca kierownika literackiego Zespołu Filmowego „Silesia”?

— Zespół „Silesia” nie poświęcił Nowej Hucie szczególnej uwagi. Zespół stworzył Kazimierz Kutz, a ja oddałem tam dwa własne scenariusze — „Zabijcie czarną owcę” i „Znikąd do nikąd”. Praca kierownika literackiego jest trudna. Powiedzmy na 20 czytanych scenariuszy — jeden skierowujemy do pro-

okrutni żeśmy jak ludzie” z okresu lat 70-ych. Sama akcja toczy się w ciągu 48 godzin przed odlotem dziennikarza do Ameryki Południowej, gdzie zamierza przejść szlakiem Che Guevary.

— A czego Pan życzy Nowej Hucie w jej 30-lecie?

— „wysokiej temperatury aktywności politycznej i patriotycznej, jaką pamiętam w pierwszych latach tej dzielnicy. I aby miała czyste powietrze — w przenośni i dosłownie!

Rozmawiał: TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Ogłoszenie drobne

Włodzimierz Ciemięrz ur. 4 XII 1961 roku w Krakowie, zamieszkały os. Ogrodowe 279 zgubił tymczasowy dowód osobisty.

MOCNE BUTY — DUŻA SPRAWA

Najlepsze są oczywiście mocne buty ale przecież nie trwa wiecznie, więc i moje buty kupione w ubiegłym roku, za całkiem przystępną cenę tysiaca złotych, poczęły się rozklejać. Prawdę mówiąc to jeden z nich, ten z lewej nogi. Postanowiłem but oddać do naprawy, a że najszybciej naprawiają w ekspresie „Grodzka” os. Stalowe, postanowiłem skorzystać z usług tego punktu. Było to, pamiętam, 5 listopada br.

Po przekroczeniu progu ujrzałem niesamowicie długą kolejkę i przybwojające wcióżne zastępy klientów. Niestety z klejenia mojego buta wyszły przysłowione nici. Na ścięcie dowiem wisi informacja, że w związku z brakiem kleju, klejenia nie wykonujemy aż do odwołania. Pani przyjmująca obuwie do naprawy informuje mnie, że „kleja

na” os. Słonecznym. Biegne tam czym prędzej ale czeka mnie tu kolejna niespodzianka. Owszem kleją ale terminy wykonania za miesiąc. Zrezygnowałem. Myślę sobie, może zrobi to prywatnie.

Nie mam kleju szanowny panie informuje mnie szewe. Niech pan wpadnie po piętnastym. Już przy samych drzwiach szewc ze smutkiem mówi o braku chętnych do uprawiania jego profesji. Zgodzam się z nim całkowicie. Istotnie szewców brakuje ale maistrów mamy grubo ponad stan pomyślałem sobie na odchodne.

Idąc ulicą przypomniałem sobie o istnieniu jeszcze jednego uspołecznionego punktu szewskiego w os. Na Skarpie. Tu jednak termin dłuższy niż na Słonecznym. Tak proszę państwa okazuje się, że w naszej dzielnicy naprawa (klejenie) buta to całkiem poważna i długotrwała sprawa...

MARIAN OSSOLIŃSKI

Sztuka kinetyczna Piotra Bożyka

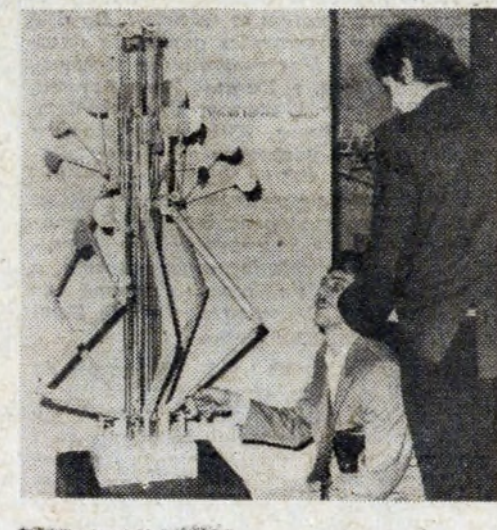
Galeria „RYTM” w Domu Kultury Kombinat HIL na listopad przygotowała nam ekspozycję rzeźby kinetycznej PIOTRA BOŻYKA. Artysta, który ukończył na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych wydział Form Przemysłowych i jest tam adiunktem — zajmuje się też rzeźbą, filmem, a przypomnijmy, iż w roku 1978 był stypendystą Kombinat w ramach porozumienia ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków.

Rodzaj sztuki uprawianej przez Piotra Bożyka był w świecie podejmowany już co najmniej od połowy naszego stulecia: wiadomo, jedna z przejawów odzwierciedlających dobę konstrukttywizmu i jascynowania się ruchem. Były to najszampierw montowane z metalu, a z czasem z tworzyw sztucznych przydających kolorystyki — kompozycje przestrzenne uprawiane w ruch różnymi sposobami, już to promiennowaniem ciepła ze źródła światła, już to siłą podłączonego prądu elektrycznego. Jednakże w rzeźbie kinetycznej tego artysty jest coś swoistego...

Piotr Bożyk gdy powołuje wymyślne konstrukcje, nader zróżnicowane w kształtach wielorakie elementy składające się na całość skomplikowanych układów — tworzy jest u nie-

go zawsze drewno. Ono tu jest charakterystyczne. Szlachetność jego materii, odrębna jego obróbka, oraz odmienna forma. Jedynie na złączach widnieje mosiądz — wszakże i w jego stonowanym pobłasku jest coś z naturalnej miękkością. I bardzo ważne: impulsem uprawianym w ruch cały obiekt jest dotknięcie przez człowieka. Czasem lekkie potrącenie wystarczy, czasem trzeba posłużyć się kołowrotem. A więc i owo drewno jest bardzo nasze, bo przecież w Polsce, jeśli tylko możemy, to także chętnie drewna używamy, a także mechanikę lubimy — że tak powiem — naturalną. W rzeźbie Bożyka poruszającej się za dotknięciem ręki człowieka to trochę tak jak w dawnym warsztacie tkackim. Tyle że tam celem było produkowanie, a tu danię zadowolenia oczom, i satysfakcji — że utwór przestrzenny uprawiamy w ruch. Właśnie — my, a nie tylko sam autor. Co więcej — to on nas zachęca do uruchamiania owych rzeźb kinetycznych. Przez takie włączenie się stajemy się współtwórcami procesu artystycznego. Bowiem rzeźba kinetyczna istnieje w przestrzeni i w czasie. W pełni istnieje — gdy daje efekt wizualny będąc w ruchu.

Halina Bohdanowicz



Fot. O. HUTNICKI

Z MYŚLĄ O PRZYSZŁYCH ZBIORACH

Zaangażowany działkowiec pomimo zakończonych prac polowych powinien już zacząć myśleć o przyszłym sezonie uprawowym. W pierwszym rzędzie należałoby rozważyć sprawę racjonalnego wykorzystania każdego skrawka ziemi — tak, by grządka dająca plony, cieszyła równocześnie oczy estetycznym wyglądem. Roślinami, które spełniają te dwa zadania są porzeczki. Do sadzenia w ogrodach działkowych nadają się wszystkie odmiany porzeczki (czarne, czerwone i białe). Z czarnych porzeczek godną polecenia jest odmiana Ojebyn, odznaczająca się dużą plennością i odpornością na zmiany temperatur. Wydaje owoce duże, równomiernie dojrzewające. Skórka ich jest czarna, błyszcząca, średniej grubości. Miąższ lekko różowy, słodkawo-winny, doskonały w smaku. Dająca dobre plony jest odmiana porzeczki czerwonej tzw. Heros, wczesno dojrzewająca, odporna na zmiany temperatur. Odznacza się dużymi kulistymi owocami o słodkawo-winnym miąższu, smacznym. Ze względu na dużą wiotkość pędów roślina ta szczególnie nadaje się do sadzenia szpalerów na działkach. Wartą uwagi jest również porzeczka biała odmiany Z Jüterborg, którą cechuje duża plenność. Posiada pędy dość sztywne, silnie rozgałęzione. Owoce ma duże lub średniej wielkości, nieco wydłużone — równomiernie dojrzewające, bardzo bogate w witaminy.

GŁOS MŁODYCH GMP

CO NOWEGO W KLUBIE MŁODYCH?

Nowy sezon kulturalny rozpoczął także Klub Młodych Domu Kultury Kombinat. Działalność Klubu ukierunkowana jest głównie na młodzież pracującą w hucie i mieszkającą w hotelach tak licznie przecież skupionych wokół tej placówki. Obok realizacji programu Domu Kultury szereg działań związanych będzie z Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zresztą placówka ta nierozłącznie, najpierw jeszcze jako Ognisko Młodych, związana jest z hutniczą organizacją młodzieżową. Będą więc w Klubie organizowane szkolenia dla aktywniejszego, dla nowo wstępujących do ZSMP prowadzone będzie Studium Wiedzy Organizacyjnej zapoznające młodzież ze strukturą i działalnością ZSMP.

Wspólnie z klubem „Śródpole” realizowany też będzie program Turnieju Kulturalnego Hotelu. Złożą się na to imprezy oświatowe, artystyczne, spotkania z ludźmi teatru, filmu, estrady. Cykl imprez „Raz na ludowo” poświęcony będzie folklorowi, głównie krakowskiemu. „Galeria Klubu Młodych” organizuje wystawy plastyczne, prezentując głównie twórczość nieprofesjonalną. Biblioteka zaś nadal oferować będzie interesujące propozycje czytelnicze, spotkania z autorami książek, okolicznościowe wystawy itp.

Przewiduje się także imprezy dla junaków OHP. Klub zapowiada także cykl jak „ABC życia codziennego”, „Adaptacje literatury polskiej” (filmowe). Wiele imprez ma mieć charakter rozrywkowo-sportowy. A więc turnieje tańca towarzyskiego, rozgrywki brydżowe, szachowe, zabawy i spotkania towarzyskie młodzieży z poszczególnych wydziałów. Młodzież nadal chętnie widziana jest w klubach zainteresowań. Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” organizuje kursy przygotowujące do samodzielnej realizacji filmów. Kursy organizuje też Klub Fotografików Amatorów. Adepci fotografii mogą brać udział w konkursie fotograficznym „Pierwszy krok”. Dla nich organizowane będą plenery fotograficzne. Działa też Klub Taneczny „Tan-Dem”, Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Estrada Poezji, zespoły muzyczne. Ciekawie jest na dyskotekach.

Z OKAZJI konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZP ZSMP wielu działaczy otrzymało odznaczenia państwowe i młodzieżowe. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Kazimierz Chrzanowski, Jan Gadek, Mieczysław Glazer, Jerzy Góra, Kazimierz Hady, Krystyna Haraf, Józef Hojda, Marianna Imiolek, Janus Jamka, Józef Waśko, Zenon Wojsa, Jerzy Wojtkowiak.

Odznaki im. Janka Krasickiego otrzymali: Emil Piłch (złota), Stanisław Kępa, Jan Szewczyk (srebrna), Stanisław Buski, Krzysztof Czech, Marian Gruchala, Mieczysław Hajduga, Eugeniusz Krajewski, Jan Kufczyński, Krzysztof Matzka, Jan Mazur, Irena Piec, Ryszard Piorkowski, Ryszard Szydłowski, Janusz Szyfko (brązowe).

Srebrne odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” wręczono: Andrzejowi Gierzowi, Jerzemu Połajkiemu, Zdzisławowi Ziolkowskiemu.

Odznakę „Budowniczy Nowej Huty” przyznano: Piotrowi Juśko, Ewie i Józefowi Zdradzi-
szem.

— Syn mój oddał do oceny pracę z wychowania technicznego. Otrzymał trójkę, a nauczyciel wytknął mu w tej pracy szereg popełnionych błędów. Za chwilę dostownie „wypożyczył” tę pracę kole-dze. Kolega dostał za nią piątkę. Czy to jest sprawiedliwe? — zapytuje mnie w liście jedna z matek.

— „Piątki i dwójki” „z gwiazdką”, „z kwiatkiem”, z kropką i „na szynach”. Te na szynach to są już takie naj-gorsze z najgorszych — opo-wiada mi Wojtek, bardzo do-bry uczeń jednej z bardzo do-brych krakowskich szkół pod-stawowych — Można dostać dwójkę za podpowiadanie, za nieuważanie, za głupie kawały na lekcjach — no i oczywiście za złą odpowiedź.

— Jak mi na wywiadówce pokazują ocenę dziecka w dzienniku to się nie mogę po-tapać — mówi inna z matek — Są noty opatrzone literkami, znaczkami, znakami zapytania lub same znaki zapytania. Wychowawczymi czasem po-trafi objaśnić, ale i tak nie za-ważę i nie wszystkie znaki są dla niej zrozumiałe.

Tak wygląda w wielu przy-padkach praktyka szkolna je-śli idzie o klasyfikowanie. Spora grupa pedagogów zdaje sobie sprawę z błędów i wy-paczeń popełnianych w tym zakresie. Każdy uczeń nato-miast marzy o dwóch rze-czach, zdawałoby się oczywi-tych. Po pierwsze by nauczy-ciel był sprawiedliwy, co zna-czy by było z góry wiadomo jaka ocena i za co czeka de-likwenta, oraz by oceny nie były ściśle tajne; by dopiero rodzice na wywiadówce był-y powiadamiani o nich w ce-lach represyjnych, bo tajne są z reguły właśnie te oceny ma-ło pozytywne.

Szkolne dylematy

Dwójka dwójce nie równa

KOZI RÓG PEDAGOGIKI

— Wiemy — mówi wizyta-tor-metodyk dr Alina Brud-nicka z krakowskiego Kura-torium — że system kontroli wiadomości ucznia jest daleki od doskonałości. Jak daleki niech zilustruje kolejny rozpaczliwy wręcz w swej wymowie list matki.

„Moje dziecko zostało wy-wołane do tablicy na lekcji geografii. Zamiatł powiedział Krzywy Róg, powiedziało mu się Kozł Róg. Zwykle przeje-zytowanie. Nauczyciel tymcza-sem wyśmiał je przy całej klasie. Chłopiec tak się zala-mał tym, że zaczął go prze-wyżać Kozim Rogiem, że chciał popełnić samobójstwo. Musiałam poczynić starania, by zmienił szkołę, wszedł w nowe środowisko.”

Ten ośobniony na szczę-ście przypadek (nie miał on miejsca w naszej dzielnicy), obrazuje najlepiej, jak system kontrolowania wiadomości może być „daleki” od dosko-nałości.

Ciągle powtarzają się te sa-me obczaję sięgające swymi korzeniami pedagogiki wieku dziewiętnastego. Zdarzają się owe noty niedostateczne z przedmiotu za złe zachowanie na lekcjach, stawianie dwóch ocen podczas jednej godziny lekcyjnej, utajanie not, gremialne odpytywanie pod ko-niec okresu, tuż przed klasyfi-kacją, nie uznawanie, możli-wość poprawienia się ucznia raz już odpytowanego, nie da-wanie mu takiej szansy, różne kryteria ocen w stosunku do różnych osób. Stąd potem uczniowskie nie pozbawione racji przekonanie, że wystar-czy dobry start, potem już je-dzie się w szkole „na marce”. Fachowcy upatrują przy-
czyn tego stanu rzeczy w nie-docenianiu tej sprawy — wia-

ściwych kryteriów ocen — od wkładu pracy i osiągnię-tych efektów. By system ocen studiach nauczycieli do zawo-du, nielączenie spraw ocenia-nia z całym pakietem spraw z zakresu psychologii. Tymcza-sem lepsze skutki przynosi w każdym przypadku stosowanie zasad pedagogiki sukcesu niż pedagogiki terroru.

— Nasze klopoty w prakty-ce szkolnej wynikają także z tego, — Mówi dr Brudnicka — że czterostopniowa skala ocen ma po prostu wiele wad. Brakuje zróżnicowania wia-domości uczniów w zakresie oceny niedostatecznej. Jak bo-wiem tą samą oceną skwito-wać pracę ucznia, który popeł-nił w prowadzeniu wywodu wiele błędów lecz pracował i tego — który nie robił nic? Jak tego, który coś niecoś wie i tego co wykazuje kompletną ignorancję przedmiotu? Sami stwierdzamy, że brak jednolitych kryteriów powoduje roz-bieżność ocen tej samej pracy i to o kilka stopni w górę i w dół, jeśli ocenian ją będzie kilku pedagogów.

Ogromna to praca, i sędze, że może być uwieńczona po-wodzeniem pod warunkiem po-ważnego potraktowania tego zadania przez wszystkich nau-czycieli i wszystkich szkoły.

Oświata krakowska pier-wsza w kraju zajęła się tak poważnie tą sprawą. Wcale nie znaczy to, że inni nie przykła-dają wagi do tego problemu. Jest wiele szkół, gdzie pracuje się niemal wzorcowo w tym względzie, chodzi jednak o to, by odpowiednie traktowanie ocen szkolnych stało się pow-szechnie.

ABY BYŁO SPRAWIEDLIWIE

Na podstawie czteroletnich obserwacji istniejącego stanu Krakowskie Kuratorium po-stawiało problem doskonałe-nia funkcji oceny szkolnej u-znając za wiodący. Przygotowa-no kompleksowy program w tym zakresie, którego naczelną za-sadą jest zastąpienie różno-rodnych kryteriów oceny jed-nolitą i działającą dopingują-co na ucznia. Chodzi o to, by poprzez ocenianie dopingują-tych rozwój zainteresowań mł-odzieży, by naczelną stała się zasada szacunku dla ucznia i jego pracy, by ocena stała się bodźcem do dalszego wysiłku — nie kara.

— Chodzi o to, by uczeń był zawsze oceniany w zależności

ANNA GORAZD

„FAMA” proponuje

Centrum Kultury SZSP „FAMA” zapra-sza:

- 16. XI godz. 9.30 uroczysta sesja kola Mi-łogodnia SPONZ z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta — w programie spektakl Teatru „TAM” oraz koncert zespołu BALET FORM NOWOCZESNYCH.
- 17. XI godz. 19.00 — koncert zespołu „Tha-iti Grandia Banda”.
- 18. XI godz. 19.00 — dyskoteka.
- 19. XI godz. 20.15 — jazz-klub — koncert zespołu „Jazz night orchestra” z udziałem solistek Ann Blanson oraz Sarah Colen.
- 20. XI godz. 18.00 — galeria form plasty-cznych, wernisaż wystawy prac Tadeusza Putowskiego „Autoportret”.
- 21. XI godz. 20.15 — kawiarnia artystyczna recital Andrzeja Poniedziałkiego.
- 22. XI godz. 18.30 — recital Jacka Fedor-wicza; godz. 20.00 — jazz-klub, wokół tema-tu: V.S.O.P.

Stary znajomy

Turniej Kulturalny to już stary znajomy hutników Witają go, jak się wita do-brzych znajomych: „Cześć, co słychać?” — nie licząc się wcale, że usłyszysz coś ciekawego. Od wie-lu lat ta sama forma organizacyjna stwarza wyrażenie statyczności i niezmienności. Wciaż obowiązują zasady rywalizacji w konkursach, wciąż bieg do pucharów poprzez gromadze-nie osiągnięć przeliczanych na punkty, bo w inny sposób, jak je porównać, żeby wyszło, kto był lepszy, kto najlepszy? Sami organi-zatorzy wykrzywiają się na te sportową wy-lizozankę, przeniesioną na teren działalności kulturalnej. Właściwie wszyscy to krytyku-ją, ironizują ale nie mądrzejszego w zamian jeszcze nikt nie zaproponował. Wydaje się, że na tym etapie żadna „subtelniejsza” metoda nie da się zastosować z dobrym skutkiem. Za to stosowaną dotychczas warto udoskonalać. Jednym z takich udoskonaleń (w zakresie końcowych ocen) będzie z pewnością zacho-wanie podziału wydziałów, pionów i zakładów u-czestniczących w Turnieju na grupy branzo-we, w ramach których istnieje szansa prze-prowadzenia dokładniejszej oceny osiągnięć.

A co nowego w tematach bieżącego, XVIII Turnieju Kulturalnego? Zanim wymienię kilka nowości — małe zastrzeżenie. Skute-cznie działanie kulturalne musi mieć ciągłość. Najwartościowsze są właśnie akcje długoter-minowe, które nie kończą się w jednym sezo-nie. Stąd rokrocznie powtarzają się niektóre tematy. Taką wieloletnią akcją, wciąż po-trzebną i żywą jest np. konkurs folklorysty-czny, nastawiony na gromadzenie eksponatów do przyszłej izby regionalnej w Nowej Hucie. Monotonia i nuda nie grozi też uczestnikom innych konkursów. Np. konkurs czytelniczy — każdego roku zajmuje się innym obszarem literatury, z reguły też z każdym razem in-aczniej jest przeprowadzany. Zmieniają się te-maty konkursu fotograficznego.

Ale też znalazło się w programie bieżącego Turnieju kilka propozycji zupełnie nowych: konkurs hutniczych rodzin muzycznych i konkurs wokalnno-muzyczny dla dzieci hut-ników. Piękny to będzie obraz, takie wielo-

pokoleniowe zespoły rodzinne, połączone pa-sją wspólnego muzykowania! Ciekawe, ile też się takich ujawni wśród naszej załogi, al-bo też, ile powstanie z inspiracji konkursu.

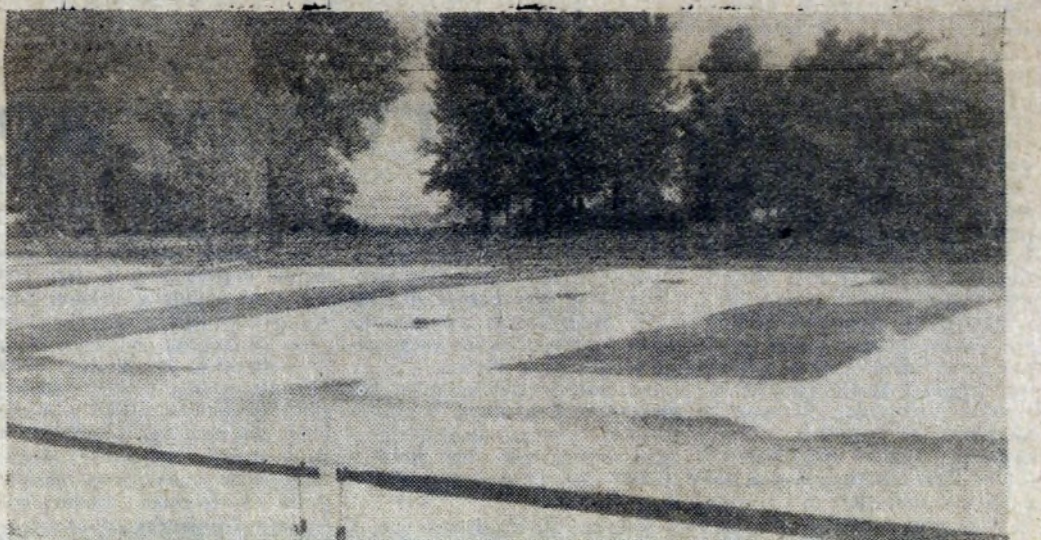
Nowością będzie konkurs na najlepszą parę taneczną w kategorii tańca towarzyskiego. Można liczyć na popularność i tego konkur-su, ponieważ aż dwie placówki ZDK HiL (Klub Młodych i „Kuźnia”) organizują kursy tańca towarzyskiego.

Nowy też będzie konkurs teatralny, organi-zowany w postaci plebiscytu na najlepszy spektakl teatru telewizyj. Wyróżniony spek-takl otrzyma „Stalową Melpomenę” — sta-tuetkę zaprojektowaną i wykonaną przez hut-ników.

No i jeszcze „Zapasy Dwóch Mocnych”... Jeszcze 6—7 lat temu wstec, gdy Turniej Kulturalny nazywał się Olimpiadą to konku-rencję w rodzaju dzisiejszych „zapasów” na-zywano Turniejem Wydziałów. Były to bar-dzo atrakcyjne imprezy rozrywkowe w wy-konaniu własnych dwóch wydziałów. Można powiedzieć, że miały charakter pionierski w stosunku do imprez w innych zakładach pra-cy pokazywanych potem w telewizji. Do dziś w domu kultury pracownicy pamiętają sław-ne boje Stalowni Martenowskiej z Aglome-racją, Zgniatacza z Rumami Zgrzewanymi, Wielkich Pieców z Głównym Energetykiem. Dobra to była zabawa. Kilkuetnia przerwa nie powinna mieć większego znaczenia: „Za-pasy Dwóch Mocnych” na miejscu i szare ko-mórki to oczywiście rywalizacja w postaci towarzyskich rozgrywek na inteligencję, mo-żliwości artystyczne i sprawnościowe. Pomy-słów chyba nie zabraknie organizatorom, a jeśli zabraknie, będzie można sięgnąć do „Banku Zapasów”, który przygotowuje Dział Oświatowo-Metodyczny Domu Kultury.

Oprócz wymienionych już propozycji do wyboru według gustu, chęci i możliwości — uczestnicy Turnieju, jak zwykle wystąpią z lawiną własnych inicjatyw kulturalnych i pomysłów w ramach wydziałowych progra-mów „aktywności kulturalnej”, opracowa-nych dla własnej załogi. Jak co roku będzie wśród nich najciekawszą propozycją dotyczą-cą relaksu, zabawy i rozrywki. Zgodnie z zapotrzebowaniem.

J. D.



Do oddania Domu Kultury jeszcze daleko. Na razie zabetonowano obszerne pole zieloni i parkingi. Uważamy, że można by inaczej zaprojektować parkingi nie niszcząc zieleni...
Fot. Witold Rogoż

KONKURSY ■ KONKURSY ■ KONKURSY

W ramach tegorocznego Turnieju Kulturalnego organi-zatorzy ogłaszają szereg inte-resujących konkursów. Zapoz-nając czytelników z regula-minami tych konkursów, któ-re są też w posiadaniu rad zakładowych, liczymy, że wzbudzimy w ten sposób żyw-sze zainteresowanie tą formą rywalizacji. Dziś polecamy konkurs fotograficzny i pla-styczny.

Konkurs Fotograficzny — „Zabytki Starego Krakowa”

Celem konkursu jest pozna-nie historii miasta i osiągnięć akcji odnowy zabytków Kra-kowa, jak również utrwalenie piękna krakowskiej architek-tury. Warunki konkursu:

Fotogramy o wymiarze mi-nimum 18x24 cm wykonane na papierze błyszczącym, prze-źroczym kolorowe lub czarno-białe. Każda praca winna po-siadać dane: imię i nazwisko autora, adres zamieszkania, miejsce zatrudnienia i miejsce wykonania pracy.

W konkursie mogą brać u-dział pracownicy huty, ich ro-dziny, zrzeszeni i niezrzeszeni. Prace należy składać do 30 marca 1980 roku na adres: Dom Kultury Kombinat HiL, 31-959 Kraków, ul. Majakow-ska 2. Dział Oświatowo-Me-todyczny.

W terminie do 10 kwietnia 1980 r. jury konkursu złożone z przedstawicieli Klubu Foto-graficznego i Klubu Instruktora Fotografii i Filmu dokona oceny nadesłanych prac oraz rozdzieli nagrody i wyróżnie-nia.

I nagroda — 700 zł, II na-groda — 500 zł, III nagroda — 400 zł oraz 3 wyróżnienia po 200 zł.

Prace nagrodzone i wyróż-nione zostaną przedstawione na wystawie pokonkursowej w Klubie „Kuźnia”. Wydziały, których przedstawiciele zajmą czołowe miejsca otrzymują do-datkową pulę punktów. Za I m. — 40 pkt., za II m. — 30 pkt., III m. — 20 pkt., wyróżnienia — 10 pkt. oraz za udział w konkursie — 5 pkt. A więc za-chęcamy do startu.

Konkurs plastyczny — „Człowiek i jego środowisko”

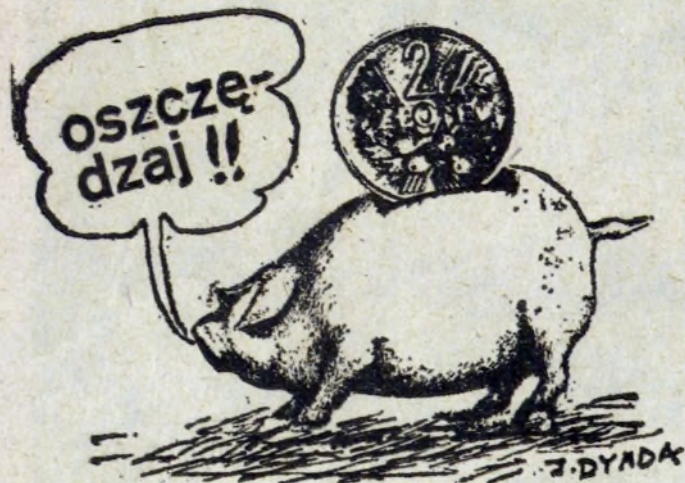
Warunkiem udziału w kon-kursie jest złożenie w terminie od 10 do 20 kwietnia 1980 roku od jednej do trzech pra-cz wykonanych dowolnymi tech-nikami plastycznymi. Prace te zostaną ocenione w dwóch ka-tegoriach: sztuki „czystej” i sztuki użytkowej.

Sztuka „Czysta”: Malarstwo: I nagroda — 600 zł, II — 500 zł, III — 400 zł. Rzeźba: I — 600 zł, II — 500 zł, III — 400 zł. Inne techniki: I — 600 zł, II — 500 zł, III — 400 zł, oraz jedno wyróżnienie w wys. 300 zł.

Sztuka użytkowa: I m. — 500 zł, II — 400 zł, III — 300 zł. oraz jedno wyróżnienie — 200 zł.

Organizatorem i konsulta-n-tem konkursu jest Dział O-swiatowo-Metodyczny Domu Kultury Kombinat. Tam też można uzyskać szczegółowe in-formacje. Dodajmy, że pracownicy huty biorący udział w konkursie zdobywają także punkty dla swoich macierzy-stych wydziałów

ŚMIECH TO ZDROWIE



FRYDERYK PODOLECKI

SCHERZANDO

Zyjemy nie tylko w erze atomowej, ale i niespotykanego w dziejach boomu turystycznego. Ta nowoczesna forma „włóczęgostwa” jest wynikiem bujnego rozwoju wszelkich form komunikacji i wyższego standardu życiowego szerokich rzesz ludzkich. I ja nie pozostaję w tyle. Nieomal co drugi dzień jeżdżę tramwajem na spacer do parku.

Pokrewieństwo ma swoje dobre, ale i złe strony. Dobre, że przed pierwszym można u krewnych pożyczyć pięćset złotych, złe — że tego samego mogą zażądać ode mnie. Dla mnie jednak pokrewieństwo ma więcej cech dodatnich. Szczególnie wiele sympatii mam dla ciotki Emilii odkąd postawiła sobie dwie obszerne szklarnie, w których hoduje kwiaty. Uwielbiam kwiaty.

Wprowadziła mnie w swój małeńki światek codziennych trosk i kłopotów tak zreszcie, że nie jestem w stanie określić ani kiedy to się stało, ani w jakich okolicznościach. Z okazji 10 rocznicy ślubu wyróżnił mi drobne upominki. Kupił mi 5 paczek Carmenów i Napoleona. Ona mi wręczyła dwie paczki „Skrzata”. Jak pięknie będzie błyszczał zlewomywak!

Jeden zapach zdominował w mojej wsi rodzinnej wszystkie inne — zapach wapna. Nie ma objęcia gdzie by czegoś nie stawiano — jak nie dom, to stajnia, jak nie stajnia to garaż. Jak nie stodoła to bodaj weranda. A wszystko z pustaków, żużla, cegły. Z drewna niczego nie uswiadczysz. Więc może stąd ten rosnący chłód między ludźmi??

Nie miałem okazji przewrócić kart historii własnymi rękami. Spóźniłem się z przyjściem na świat. Inni mieli ciekawsze życie. Uświadomiłem to sobie, gdy nasza gazetka ścienna w zakładzie pracy ogłosiła konkurs — „Mój dzień powszedni w zakładzie”. Wezmę udział, bo są nagrody i bufet obficie zaopatrzone.



Mirosław K., młodzien zresztą interesujący, swoje dorosłe życie rozpoczął całkiem przyzwoicie. Jak przystało w terminie skończył szkołę średnią, złożył maturę, a potem ubiegał się o przyjęcie na studia wyższe. Wysiłki młodego człowieka i tym razem okazały się skuteczne. Mirek studentem został, ale wszystko się mu potem odmieniło i chęć do nauki stracił.

Jakoś zaliczył I rok studiów, na II roku wylano go jednak z uczelni. Wolną wesołą zabawę niż mozolny trud zdobywania politechnicznej wiedzy. Po rozstaniu się ze studiami nasz znajomy przez jakiś czas poszukiwał odpowiadającej mu pracy. Takie, przy której wiele się człowiek nie namęczy, a jednak coś tam zarobi. I znalazł — jak to określał — wyborne zajęcie.

Został pośrednikiem pewnego prywatnego zakładu rzemieślniczego. Chodził więc po blokach rozlicznych osiedli mieszkaniowych oferując wszelakie usługi. Uszczelnianie okien, montaż mebli, lakierowanie parkietu itp. W czasie tych wędrowek poznał panią Wandę B.

Pani Wanda należała do grona znudzonych dam, które szukały życiowych atrakcji. Te zaś — chociaż tylko w jednostronnym wymiarze — proponował nasz pośrednik. I wprawdzie nie wiadomo dokładnie w jaki sposób doszło między panem i panią do zbliżenia dusz, faktem jest jednak to, że rozpoczął się związek, który — używając terminologii znanej z nie

najwyższych lotów powieści — nazwać można było pospolitym romansem.

Nie była to miłość ani uielka, ani burzliwa, ale miłość w sam raz — czyli zwykła. Zwykle przynajmniej w wydaniu Mirosława K. Pani Wanda natomiast, obdarzona naturą bardziej egzaltowaną liczyła, że uczucie przetrwa próbę czasu. Niestety jednak, jak to u mężczyzn często

Kronika sądowa

Damski brak przezorności...

bywa, Mirosławowi K. szybko znudziły się konspiracyjne spotkania — konspiracyjne choćby dlatego, że dama należała do kobiet zamężnych. O rozwódzie jeszcze nie myślała, a na „rozrywki” oholę miała wielką. Do roli przybocznego pana — jak zdawało się pani Wandzie — znakomicie nadaje się Mirosław K.

Po kilku miesiącach był student zaczął unikać swojej zbyt kochliwej znajomej. Ta ostatnia — zresztą o 7 lat starsza od łubca — nie chciała się pogodzić

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Co podać gościom gdy zjawią się niespodziewanie a w barku i lodówce pustki?

— Najlepiej podać im rękę. (RAF)

Droga, Redakcjo, dlaczego najładniejsze obuwie posiadają sklepy komisowe, a nie ma podobnych w naszym handlu społecznym?

— To bardzo proste. Handlowi turyści indywidualni mają daleko więcej inicjatywy od kierowników sklepów obuwniczych, nie mówiąc już o producentach.



SERWIS INFORMACJI HANDLOWYCH

Kioski „Ruchu” zrezygnowały ze sprzedaży środków piorących. Handluje się jeszcze „cypiskiem”, ale zapasy są już na ukończeniu.

Występując przeciwko dziwnym obyczajom pisania listów kioski „Ruchu” zaniechały sprzedaży kopert. Pomysł popieramy. Niechże się ludzie zajmą czym innym.

Przypominamy, że sobota jest stałym, aczkolwiek nie jedynym dniem nieprzyjmowania butelek przez nowohuckie sklepy. Nadal też obowiązuje wąska specjalizacja. Jedne sklepy przyjmują tylko butelki po mleku, inne tylko po soku z czarnej porzeczki. Najtrudniej pozbyć się butelek po soku z porzeczki czerwonych... Nadal nie przewiduje się uruchamiania odrębnych punktów skupu butelek w poszczególnych osiedlach.

Dementujemy plotkę, jakoby nowohuckie sklepy monopolowe sprzedawały wódkę bez opakowania. Przypominamy, że butelka też jest opakowaniem. Papier jest natomiast towarem. Deficytowym...

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Buty brązowe czyszcimy pastą czarną, jedyną oferowaną przez kioski „Ruchu”. Brawo „Ruch”! Chorzów, oczywiście.

Redaktor serwisu
MIECZYSLAW GIL

FRASZKI

O HALASIE

Halasu nie byłoby tyle,
gdyby nie debile

WIELKA TRUDNOŚĆ

Najtrudniej czasami
coś mądrego powiedzieć...
między wierszami

PRZESTROGA

Rozgryzając twarde orzech
z problemami
nie zagryź się
cudzymi zębami

MŁOT

On zawsze zajadłe
wyżywa się na kowadło

CZŁOWIEK BEZ IKRY

To chyba
już gruba ryba

O MARGINESIE

Uczeń powinien mieć
marginę w zeszycie,
by pamiętać ten procent ludzi,
jaki wprowadza go w życie

O DRUŻYNACH PIŁKARSKICH

I słabi pokonają silnych
i twardych jak stal
ale zasługą jest szmal

JÓZEF WITKOWSKI

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45 „Skrzydło czy nóżka” prod. francuskiej, b/o, godz. 18.00 i 20.15 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „No i co doktoru” prod. USA, b/o, od 21 do 22 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Twój współczesny” prod. radzieckiej doz. od 15, od 23 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Berlin” prod. radzieckiej, b/o.

SWIATOWID od 15 do 18 bm. godz. 15.45 „Skrab” prod. radzieckiej, b/o, od 17 do 18 bm. godz. 18.00 „Blokada” część III i IV prod. radzieckiej, doz. od 12 lat, od 19 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Bliższe spotkania trzeciego stopnia” prod. USA, doz. od 12 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 18 bm. godz. 13.00 „Zorro” prod. włoskiej, b/o.

SWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Sędzia Fayard zwany szeryfem” prod. francuskiej, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Raferty i dziewczyny” prod. USA, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „San Bobila, godz. 20” prod. włoskiej, od 18 lat.

SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Smiertelny pościg” prod. francuskiej, od 15 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cichy Don” część I prod. radzieckiej, od 13 lat, od 21 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cichy Don” część II, od 23 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gdy nadchodzi wrzesień” prod. radzieckiej, b/o.

TEATR LUDOWY

17 i 18 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”, 19 bm. teatr nieczynny, 20 i 21 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drożkach” (bajka), 22 i 23 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”.

KLUB „CENTRUM” SM „HUTNIK”, OS. KOŚCIUSZKOWSKIE 5
17. XI br. godz. 15.00: „W świetle baśni” — filmy dla najmłodszych.

Godz. 17.30: Koncert kameralny — Teresa Kaban — fortepian, Henryk Błażej — flet. W programie: utwory L. van Beethovena, F. Chopina, J. S. Bacha, K. Szymanowskiego, C. Debussy’ego.

19. XI. br. godz. 17.30. Turniej Brydża Sportowego.



Poziomo: 7. nadaje kolor tkankom zwierzęcym i roślinnym. 8. wzięcia 12 lew w brydżu. 9. budowla ogrodowa. 10. bezżenność duchownych. 11. ... albo przewóz. 12. koronę zęba pokrywa. 14. w starożytności byli to najbogatsi obywatele, którzy służyli w jeździe. 17. twarda warstwa owoców z zawartym w niej nasieniem. 18. kolega, kompan. 19. lina podtrzymująca maszt z boku. 20. dbanie o kogoś lub o coś, strzeżenie. 21. książeczka studenta do wpisywania wykładów i ocen. 22. konanie. 23. wyuczył się bez nauczyciela. 30. stolica Szwajcarii-Holsztynu. 31. nóżce ogrodowe (wspak). 32. jamochłony morskie z gronami koralowców przypominające kwiaty. 33. napój, zwykle z owoców zalanych spirytusem.

Pionowo: 1. góry na granicy Francji i Hiszpanii. 2. wychodek. 3. pożywienie, jedzenie. 4. plazma krwi. 5. ruch społ. walczący o równouprawnienie kobiet. 6. grobowiec faraona. 13. duża rzeka w Birnie. 15. narkotyk. 16. niedobór, brak. 17. czekoladka nadziewana masą pomadkową. 22. nauka o prawach rządzących produkcją, wymianą i rozdzielaniu dóbr w społeczeństwie. 24. wielbiący jednogarbną. 25. kobieta żalotna. 27. minerał, fosforan wapnia. 28. są cztery ... świata.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45

Poziomo: 6. kapitalista, 9. stadło, 10. rolada, 12. notes, 14. podpis, 15. kantor, 18. Patagonia, 19. Jutrzenka, 20. Putrumię, 22. winowajca, 25. Helena, 29. pociąg, 30. Rosja, 31. laweta, 32. goryle, 33. malwersacja.

Pionowo: 1. Sardes, 2. kimono, 3. baretka, 4. piersi, 5. stół, 7. stopka, 8. zdanie, 11. podarunek, 13. korkociąg, 13. śnieg, 17. Ateny, 21. rządek, 23. Arcole, 24. koszary, 26. patera, 27. tratwa, 28. Wagram, 29. porcja.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 44 WYLOSOWALI:

1. Ewa Szymańska, 31-972 Kraków, os. Szklane Domy 1/222, 2. Marek Kamysz, 33-272 Dęblin, wieś Jagodniki, woj. Tarnob., 3. Ojczyma Sieradzka, 31-982 Kraków, ul. Centralna 3/10.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 498 66 493 00 wew. 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

J. HANDEREK



ANTONI SZYMANOWSKI
NA SUCHYCH STAWACH?

Wrona postrachem bramkarzy

URSUS — HUTNIK 0:1

Tylko 30 sekund potrzebował napastnik Hutnika Leszek Wrona by rozprawić się z kolejnym bramkarzem, tym razem z Ursusa. Po podaniu Tyrki zdobył 8 już bramek w tegorocznych rozgrywkach. Później idący za ciosem piłkarze Hutnika jeszcze kilkakrotnie zagrażali bramce Ursusa wyraźnie odczuwającego skutki kryzysu. Zwycięstwo pozwoliło hutnikom opuścić strefę spadkową tabeli.

Ciekawe czy były pierwszoligowiec warszawski Gwardia z reprezentacyjnym obrońcą Antonim Szymanowskim zdoła powstrzymać napór z impetem odrabiającego straty beniaminka. O tym przekonamy się już w niedzielę.

W meczu z Ursusem w drużynie krakowskiej wyróżnili się: Kot, Putek, Tyrka i Urbanczyk. Kontuzji stawu kolanowego doznał Kruszek.

Hutnik: Urbanczyk, Kot, Wiacek, Karaś, Kruszek (od 61 min. Rączka), Putek, Stokłosa, Pawlikowski, Tyrka, Kil (od 52 min. Przybyłowski), Wrona. (lr)



W białej koszulce strzelec błyskawicznej bramki Leszek Wrona. Fot. ZBIGNIEW POTĘPA

Zaczekają na „Amerykanina”

Przeszło dwa tygodnie przerwy będą mieć teraz koszykarze Hutnika, gdyż najbliższe spotkania z Skrą Warszawa i Koroną zostały przełożone do czasu powrotu ze Stanów Zjednoczonych ich najlepszego zawodnika Andrzeja Sudy.

W ostatnich meczach z Siarką w Tarnobrzegu po słabej grze doznali oni dwóch porażek 97:76 i 110:82.

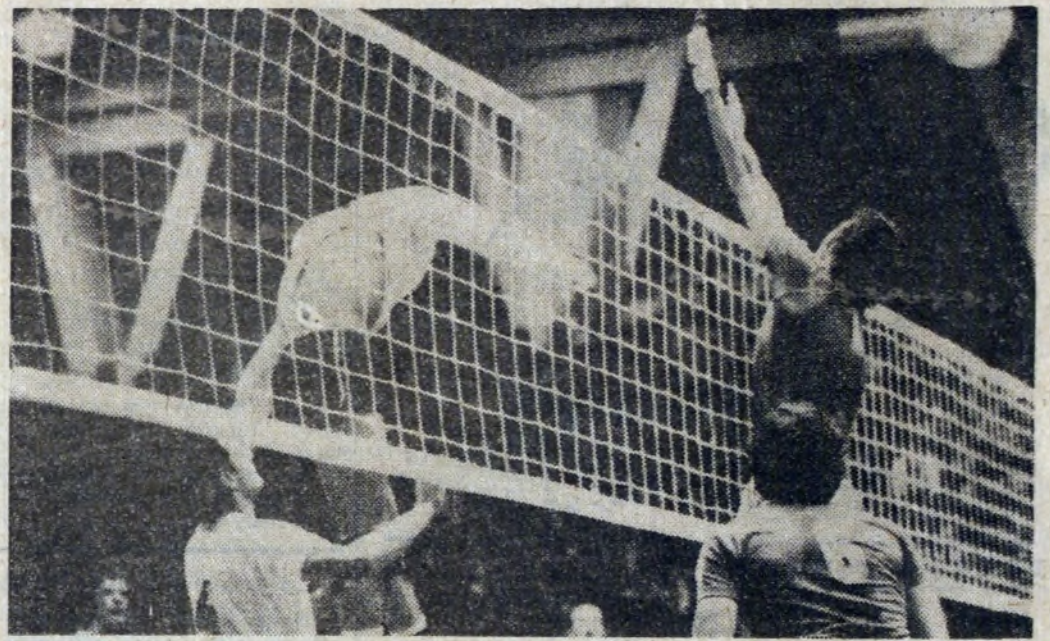
Punkty zdobyli: Grochal 20 i 21, Rafalski 26 i 11, Jaranowski 9 i 17, J. Suda 15 i 12, Szporna 0 i 13, Jasiówka 6 i 0, Sroga 0 i 6, Krzan 0 i 2.

Mówi trener koszykarzy
K. Gruszka

„Już od ponad trzech tygodni nie miałem ani raz na treningu kompletu zawodników. Z 11 graczy jakimi obecnie dysponuję aż 5 w tym okresie było kontuzjowanych. Jeśli do tego dodam, że ostatnie 6 dni spotkań z ŁKS, Piotrcovia i Siarką graliśmy bez przebiegającego z kadrą narodową Andrzeja Sudy to słabe wyniki nie mogą być zaskoczeniem. Z 6 lub 7 zawodnikami nie można na treningach ćwiczyć taktyki, a to bardzo niekorzystnie odbija się na poziomie gry. PZKosz tylko częściowo uwzględnił naszą prośbę o przesunięcie meczów do czasu powrotu reprezentacji z USA. 6 spotkań musieliśmy rozegrać, 4 natomiast zostały przełożone na koniec listopada i początek grudnia. Przyjdzie nam więc w okresie 12 dni grać 8 razy, ale wierzę, że do tego czasu wszyscy (poza Klimczykiem, który prawdopodobnie będzie mógł grać dopiero w styczniu — zlamal palec) zdąży wyzdrowieć i wzmocnieni Andrzejem przerwiemy serię porażek.

Wyniki spotkań siatkarzy w turnieju o Stalowy Puchar Nowej Huty, które zostały rozegrane od chwili oddania numeru do druku: Legia — Lokomotiw 3:1, Hutnik — Płomień 2:3, Płomień — Lokomotiw 3:2, Hutnik — Legia 1:3.

W pierwszych dwóch dniach turnieju wszystkie zespoły zagrały poniżej swoich możliwości. Legia i Płomień miały tylko przebliski dobrej gry, ale te zapowiadają, że w tym sezonie ligowym obaj rzwale walczyć będą o najwyższe laury. Hutnik mocno osłabiony walczył dzielnie, lecz w składzie: Malinowski, Kolo-dziejski, Jurek, Szczerbik, Kowal, Nowiński będzie musiał się solidnie napocić by utrzymać się w ekstraklasie! Jest jednak szansa, że już w trakcie pierwszej rundy dołączy do zespołu Bebel, który po kontuzji wznowił treningi. Gra Karbarza natomiast uzależniona będzie od stanu zdrowia tego doskonałego zawodnika. W tym tygodniu lekarz wyraził zgodę na lekkie treningi. Nie zobaczymy natomiast w drużynie Hutnika



Fot. PIOTR RYBAK

braci Sańków. Do wcześniej zdyskwalifikowanego Jacka Ireneusza, którego klub ukarał roczną dyskwalifikacją za zachowanie i postawę niegodną sportowca. Być może kara ta zostanie przez PZS zastrzeżona do dwóch lat. (lr)

Jak powstrzymać najlepszą snajperkę ekstraklasy?

To pytanie zadają sobie koszykarki Hutnika, które jutro i w niedzielę rozegrają ostatnią kolejkę spotkań I rundy. Przeciwnikiem beniaminka będzie bowiem zespół Stali Brzeg z najlepszą snajperką ekstraklasy Urszula Wasik (średnio zdobywa ponad 25 pkt. na mecz), oraz drugi beniaminek zajmujący ostatnie miejsce w lidze, katowicki AZS. Ewentualne zwycięstwa koszykarek Hutnika zapewnią im miejsce w pierwszej trójce po pierwszej rundzie.

LECH POZNAŃ — HUTNIK 57:80
(34:47)

OLIMPIA POZNAŃ — HUTNIK
100:76 (56:33)

Punkty dla Hutnika: Kucharska 18 i 32, Jedrzejevska 8 i 24, Grzelewska 4 i 20, Tomal 6 i 12, Doniec 6 i 8, Jaroszevska 8 i 0 (kontuzja), Kokoszka 4 i 2, Morawska 2 i 2, Czaja 1 i 0.

Porażka z Lechem nie przynosi Hutnikowi ujmę. Poznaniarki są w tym roku jednym z faworytów rozgrywek. Wysokie zwycięstwo nad Olimpią jest kolejną przyjemną niespodzianką jaką sprawiły swoim sympatykom koszykarki z Suchych Stawów. (lr)

Im gorzej, tym lepiej; gorzej grają piłkarze, lepiej piszą dziennikarze. Stal Mielec pęta się w ogniu tabeli, a w „Przebiegach Sportowym” już sporo pikantnych informacji. Za pijactwo od gry odsunęto Ciołka i paru innych, Lato przestał być koleżeńskim, Kukla „pod gazem” prowadził samochód... Właśnie! Od dawna już sądzę, że w piśmie sportowych powinno się wprowadzić kronikę milicyjną. Funkcjonariusze MO z oburzeniem informują, z którymi to znanymi sportowcami przyszło im mieć do czynienia. Zapewniam, że rubryka byłaby poczytna. Najczęściej zdarza się naszym idolom jeździć samochodem „po pijaku”, jako że wszyscy prawie samochody po-

Ring wolny, ostatnie starcie

Już w niedzielę o godz. 10.00 w hali Hutnika odbędzie się ostatni pojedynek bokserski o wejście do II ligi pomiędzy faworytem rozgrywek Hutnikiem i Gwardią Zieloną Góra Zespół z Suchych Stawów po zwycięstwie w Lublinie nad Motorem jest już jedną nogą w lidze (z tej okazji zawodnicy spalili kapelusze trenera). Podczas meczu nastąpi uroczyste pożegnanie kończącego karierę zasłużonego pięściarza wagi ciężkiej Aleksandra Węgrzynowskiego.

Mamy nadzieję, że krakowscy sympatycy boksu licznie zjawią się w hali Hutnika, by fotować awans będący pierwszym krokiem do odbudowy hutniczego pięściarstwa.

Nie przegrali z nikim

Bardzo dobrze spisują się młodzi piłkarze Hutnika w rozgrywkach o mistrzostwo ligi juniorów. Po pierwszej rundzie zajmują pierwsze miejsce (10 zwycięstw i jeden remis na wyjeździe z Wisłoka) mając 21 pkt i stosunek bramek 31:3. Drugą pozycję zajmuje Cracovia ze stratą 2 pkt., a na trzecim miejscu znajduje się Wisła ze stratą 5 pkt. Zespół opiera się na zawodnikach, którzy brali udział w Spartakiadzie Młodzieży. Prowadzący drużynę trener Bielenda podkreśla szczególnie dobrą grę defensywy i bramkarzy. Bramki strzelili: Filosek 11, Karaś 8, Słoński 5, Kurek i Krwaczek po 2, oraz Dziewoński, Syrek i Trzyska po 1.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna
o mistrzostwo II ligi

Gwardia Warszawa —
Hutnik

18. 11. 79 r. godz. 12.00
stadion Hutnika

Koszykówka kobiet
o mistrzostwo ekstraklasy

Stal Brzeg — Hutnik

17. 11. 79 r. godz. 18.30

AZS Katowice —
Hutnik

18. 11. 79 r. godz. 16.00
hala Hutnika

Boks
o wejście do II ligi

Gwardia Zielona Góra
— Hutnik

18. 11. 79 r. godz. 10.00
hala Hutnika

Co jest grane?

siadają. Z nowohuckiego kręgu, tensjami w redakcji informując o wprowadzeniu opinii publicznej w błąd. On to właśnie w dniu poprzedzającym mecz zatrzymał pijanego sportowca. Piłkarze zaś narzekają: W sprawie zatuszować, bo zawodnik „Sztandarze Młodych” Kmieci-

nie zastąpił. Ciekawe zdarzenie miało miejsce w Szczecinie. Kiedy w Pogoni nie zagrał czołowy zawodnik (nazwiska już nie pamiętam) to klub ogłosił kibicom i dziennikarzom, że przyczyną jest kontuzja. Dopiero oburzony sierżant Milicji Obywatelskiej zjawił się z pre-

„Ale dziennikarzom takie informacje nie uchodzą na sucho. Na zgrupowaniu kadry trzech nasi najlepsi — Lato, Boniek, Terlecki — dostojnie obściskali dziennikarzy. Początkowo nikt nawet nie zorientował się co oznacza kiepsko artykułowane „hau, hau, hau”, a był to song-protest. Przed obiskaniem biednych dziennikarzy uratowała ucieczka. Dzięki jednak ofiarnym (niektórym) dziennikarzom, wiele tajemnic piłkarskich trafia do kibiców. Oczywiście dla kibiców z Nowej Huty najciekawsza tajemnica nadal jest nie wyjaśniona: — Co się stało z piłkarzami Hutnika, że zaczęli wygrywać...?”

MIECZYSLAW GIL

TURYSTYKA I REKREACJA

ZAPISY NA KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Jak już informowaliśmy, Biuro Oddziału PTTK HiL przyjmuje zgłoszenia na kurs organizatorów turystyki. Termin rozpoczęcia kursu zależy od sprawnego przeprowadzenia rekrutacji i naboru działaczy PTTK oraz związkowych organizatorów wy-poczynku załogi. Jak do tej pory przebieg rekrutacji nie jest najlepszy, zgłoszenia ciągle jeszcze napływają, w dodatku niesystematycznie. W tej sytuacji przedłużony został termin przyjmowania zgłoszeń do końca listopada br. Orientacyjny termin rozpoczęcia kursu — początek grudnia br.

W Biurze Oddziału PTTK HiL należy składać imienne listy z podaniem zatrudnienia kandydata i innych danych. Kurs będzie prowadzony w Klubie Turysty HiL, Nowa Huta, os. Stalowe bl. 16, III p. we wtorki i piątki każdego tygodnia. Przewidywany okres trwa-

nia zajęć — około dwóch miesięcy. Wszelkich dodatkowych informacji udziela kol. Zygmunt Matuszewski, tel. 48-25.

Przygotowywany jest także kurs organizatorów turystyki przeznaczony specjalnie dla młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej Kombinat.

„DIATEST — 79”

...taką nazwę nosi Ogólnopolski Przegląd Weryfikacyjny Zestawów Przeźroczy Krajoznawczych, którego organizatorem, na zlecenie Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK w Warszawie, jest nasz Oddział Zakładowy PTTK Kombinat HiL. Klub Fotografii Krajoznawczej, jako gospodarz imprezy, poczynił już daleko idące przygotowania do Przeglądu, zapewnił niezbędny sprzęt techniczny itp.

Przegląd weryfikacyjny zestawów przeźroczy „Diatest-79” odbędzie się w Klubie Turysty HiL w dniach 24 i 25 listopada (sobota i niedziela).

Celem przeglądu jest umożliwienie autorom nie posiadającym zestawów udźwiękowionych, uzyskanie atestów I stopnia na posiadane zestawy przeźroczy, upoważniające do ich prezentacji w skali środowiska. Atest II stopnia upoważnia do prezentacji zestawów w skali wojewódzkiej. Celem przeglądu jest również ujawnienie i spopularyzowanie ciekawych zestawów przeźroczy krajoznaw-

czych oraz wzajemna wymiana doświadczeń autorów.

Oceny zestawów dokona jury złożone z fotografów, krajoznawców polskich, powołane przez organizatorów Przeglądu.

KURS NA PRZODOWNIKÓW TURYSTYKI PIESZEJ

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL organizuje kurs przodowników turystyki pieszej III stopnia, który będzie odbywał się systemem seminaryjnym. Początek kursu przewidywany jest w styczniu nowego roku. Zgłoszenia w lokalu komisji i klubów PTTK HiL, w Klubie Turysty przy ulicy Bulwarowej, w każdy piątek, przez cały miesiąc grudzień.

Radzimy skorzystać z tej okazji, tym bardziej, że warunki w jakich odbywać się będzie ten kurs są bardzo korzystne.

KTP prosi przy okazji uprzejmie obecnych przodowników turystyki pieszej, aby składowali swe legitymacje celem ich prolongaty na następny dwuletni okres.

ZAPOWIEDŹ

„BIAŁEGO SZALEŃSTWA”

W górach już śnieg, tu i tam narciarze próbują pierwszych ślizgów. Wszystko wska-

zuje na to, że wkrótce rozpocznie się nowy sezon narciarski. Nasz Klub Narciarski nie „zaspia gruszek w popiele”, czyni intensywnie przygotowania do sezonu, myśli o rozpoczęciu ćwiczeń gimnastycznych dla członków celem wyrobienia kondycji, o powołaniu — wzorem ubiegłych lat — „szkółki narciarskiej”, o wyjazdach w góry.

Bardziej szczegółowo o planach Klubu Narciarskiego napiszemy w następnym numerze „Głosu”.

„ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” Nowa Huta poleca dla turystów indywidualnych wyjazdy do ZSRR w I kwartale 1980 roku na trasy: ● Moskwa ● Charków ● Kijów ● Mińsk ● Lwów ● Odessa ● Smoleńsk ● Moskwa — Tbilisi ● Kijów — Tbilisi — Moskwa ● Moskwa — Baku — Moskwa ● Moskwa — Taszkent — Moskwa — itp.

Są to wyjazdy, w których „Orbis” rezerwuje przejazd pociągiem, noclegi w hotelach, zwiedzenie miast z przewodnikiem oraz transfer. Powyższe świadczenia wykupione w „Orbisie” nie obciążają normy dewizowej na książeczce dewizowej. Turysta udającemu się indywidualnie do ZSRR przysługują kieszonkowe w wysokości 12 rubli na każdy dzień pobytu. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis” Nowa Huta os. Centrum B, blok 8 tel. 422-31.